Nr 115. Kraków, 20 Maja — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę**: księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 19 maja.

Przegląd Polityczny.

Sytuacyę wewnętrzną chwilową wyczerpują najzupełniej informacye nasze, które już wczoraj w rubryce „Ostatnich wiadomości“ zamieściliśmy, a których i dziś się spodziewamy. Nic dodać do nich nie możemy, bo ostatnie dzienniki wiedeńskie te same rozbierają przedmioty, rozumie się ze swego stanowiska i przeważnie fałszywie. Dyskusya budżetowa zbliża się ku końcowi i prawdopodobnie ustawa skarbowa w tym tygodniu uchwaloną zostanie.

Nie powiodło się wywołać w ziemiach polskich a mianowicie w Warszawie burd przeciw żydom. Zdrowy umysł mieszkańców, powaga duchowieństwa i dzienników, gdyż każde z nich ze swego stanowiska wystąpiło z upomnieniem, nie dopuściły, aby do jakichkolwiek przyszło zajść. Donoszą mimo tego z Warszawy, że niema pod tym względem żadnej obawy, i że namowy wychodziły od robotników niemieckich, którzy licznie są zatrudnieni przy fabrykach tak w Warszawie, jak na prowincyi. W południowej zaś Rosyi, na Ukrainie i na Podolu rosyjskiem nie ustały jeszcze napady, lecz nie rosną już do większych rozmiarów.

W. Książę Włodzimirz przyjmował 16go maja bar. Günsburga, który przybył w sprawie zamachów na żydów. W. Książę oświadczył, że niepokoje mają na celu wywołanie wzburzenia i rozdrażnienia umysłów, są one przedewszystkiem zwrócone przeciw państwu a nie przeciw żydom, zresztą wszelkie zostały przedsięwzięte środki do uśmierzenia takowych.

Sella podjął się złożyć nowy gabinet. Jest to naczelnik konstytucyjnej prawicy, to jest prawego środka. Zatem obecne przesilenie zapowiadałoby zmianę nie tylko osób, jak dotąd bywało, ale i systemu. Wszystkie frakcye lewicy zużyły się kolejno, bo żadna nie umiała poświęcić swych specyalnych interesów dla interesu całego stronnictwa i dla polityki, którą wyznaje. Ale gabinet z Sellą na czele musiałby zacząć od rozwiązania Izby, bo w dzisiejszym jej składzie niemógłby liczyć na większość. Ajencya Havasa twierdzi jednak, iż król nie chce przystać na rozwiązanie Izby, bez czego Sella nie mógłby podjąć się złożenia gabinetu. *Libertà* twierdzi zaś, że Sella ma już gotowych ministrów, których przedstawi królowi.

Członkowie lewicy, którzy nie chcieli poprzeć Cairolego i Depretisa, naradzają się, aby stawiać przeszkody Selli w złożeniu gabinetu. W ten sposób nie będzie on mógł szukać pomocy u lewego nawet środka, a tem samem nie pozostanie mu nic innego, jak rozwiązać Izbę.

Ze wszech stron puszczono wieść, iż rząd włoski zgłosił się do mocarstw z żądaniem zwołania konferencyi, któraby orzekła o prawomocności traktatu między Francyą a Tunisem zawartego. *Köln. Ztg* ogłosiła nawet odprawę, jaką dał ks. Bismark telegrafem rządowi włoskiemu na ręce posła niemieckiego Keudella, którą też wczoraj powtórzyliśmy. Okazuje się jednak, iż była to bajka, a *Köln. Ztg* wymyśliła nieznaną depeszę ks. Bismarka, podobnie jak niegdyś wymyśliła niebywałe *breve* Piusa IX, przytaczając je w oryginale pisanym łaciną profesorską, a nie kościelną. Nietylko bowiem *Diritto* zaprzecza, aby rząd włoski zażądał zwołania konferencyi, i aby ks. Bismark odrzucił to żądanie, ale także *Pol. Corr.* podała w wątpliwość w liście z Rzymu pogłoskę o zapytaniu wyszłem w tej mierze od rządu włoskiego do innych państw, a wreszcie *Nordd. allg. Ztg* pisze dziś: „Doniesienia paryskie *Gazety Kolońskiej* wiążą w sposób uderzający ustąpienie gabinetu Cairolego z odmową, jaką otrzymał gabinet ten od mocarstw w sprawie zwołania konferencyi w kwestyi tunetańskiej. Tutaj (w Berlinie) jednak nie nadeszło wcale żadne zapytanie tego rodzaju lub podobne, a już to samo pozwala osądzić całe to doniesienie“.

Skoro się okazuje, że Włochy nie zamierzyły poruszyć Europy przeciw Francyi z powodu Tunisu, a to zapewne dla tego, iż nie miały dość siły i powagi, nie poradzą temu protestacye tureckie, które uważają traktat z Tunisem zawarty za żaden i niebyły. Są pewne protestacye zapisane w dziejach, które nigdy nie miały następstw. Porta opiera się na swoich prawach zwierzchniczych; ale tak samo było, gdy Francuzi zdobyli Algier; wszakże nigdy Porta nie uczyniła zadość reklamacyom Europy przeciw korsarstwu, którego siedzibą były jej prowincye w północnej Afryce.

Anglia obawia się tylko, aby Francuzi nie zamienili Bizerty w port wojenny, i jak *Times* donosi, gabinet Gladstona zapytał uprzejmie rząd francuski o zamiary jego względem tej przystani. Barthélemy oznajmił, że Francya nie myśli łożyć milionów dla wyczyszczenia tego portu i nie chce zwiększać ludności arabskiej w swoich posiadłościach przez zabór zachodnich powiatów Tunisu, ale nie może wiązać się na przyszłość.

Przed konsulatem rosyjskim w Marsylii zrobiono w niedzielę demonstracyę z powodu Jessy Helfmanowej z krzykami i odgrażaniami. Zwołano naprzód zgromadzenie ludu dla zaprotestowania przeciw postępowaniu rządu rosyjskiego, a mimo zakazu policyi zebrało się około 3000 osób przed lokalem i gdy policya starała się je rozegnać, przyszło do bitki, dopiero wojsko rozegnało tłum i ten rozszedł się. Stawiła się jednak niebawem Paulina Mink, komunistka, która przemawiała do ludu. Ten wśród okrzyków: niech żyje rewolucya! niech żyje komuna! przeciągał po mieście śpiewając „Marsyliankę“ i zatrzymywał się, aby słuchać mówców, którzy miotali obelgi na cara. Na jednym z placów urządzono na prędce mównicę z desek, odczytano list Rocheforta, a Paulina Mink miała mowę. Wywieszono czerwoną chorągiew. Tłum pociągnął następnie przed konsulat rosyjski, wołając: precz z carem! niech żyje Jesse Helfman! i odgrażał się; były nawet głosy, które radziły wziąść konsula za zakładnika, że Jesse Helfmanowa nie będzie powieszoną. Dobijano się do bramy konsula, który bawi właśnie w Petersburgu i zaniepokojono jego żonę; policya ustawiła straż przed konsulatem. Nakoniec chciano uderzyć na kościół, gdzie odbywały się nieszpory. Prefekt udał się do konsula rosyjskiego, aby w imieniu miasta przeprosić jego żonę za obelgi, a policya aresztowała wielu krzyczących i oddała ich sądowi.

Pol. Corr. odbiera wiadomość z Konstantynopola z d. 18, że podpisanie konwencyi względem oddania terytoryów odstąpionych Grecyi miało już albo tego samego jeszcze dnia, albo nazajutrz nastąpić; konferencya bowiem delegowanych, która się odbyła d. 17 b. m. ułożyła cały *modus procedendi* z wyjątkiem kilku szczegółów militarnych, nad którymi jeszcze w ciągu dnia 18go b. m. porozumienie miało nastąpić.

Wiadomość podaną przez *Pol. Corr.*, że podpisanie konwencyi niebawem nastąpi, potwierdza telegram *Pressy* odebrany z Berlina. W ministerstwie spraw zagranicznych miano już o tem wiadomość i porozumiewano się spiesznie z ambasadą rosyjską i austryacką względem szczegółów wojskowych pozostających jeszcze do załatwienia. Ambasador austryacki odbył w tym względzie naradę z posłem greckim.

Z Aten donoszą do *Pol. Corr.*, że w gabinecie Komundurosa mają zajść zmiany częściowe, ustać ma mianowicie intermistyczne zawiadowstwo ministerstw sprawiedliwości i oświaty, a teki te oddane być mają deputowanym Karapaolosowi i Rikakisowi.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 17 maja.

(154-te posiedzenie Izby poselskiej.)

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 min. 15.

Z ministerstwa sprawiedliwości nadeszło pismo zapraszające Izbę na uroczyste otwarcie pałacu sprawiedliwości dnia 22 b. m.

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi budżetowej I ba przystępuje do obrad nad etatem ministerstwa spraw rolniczych.

Idzie pod obrady rozdział wydatków właściwie skarbowych w sumie 3,257,550 złr. (o 16,400 złr. mniej od prelim. rząd.).

Poseł Tausche mówi o potrzebie rewizyi rozlicznych ustaw w duchu korzystniejszym dla stanu rolniczego; żąda mianowicie tańszego sądownictwa, zniesienia przymusu co do legalizacyi, zniżenia taryf przewozowych, dalej nowej ustawy o lasach, reformy ustawy górniczej itd. Mówca bierze za złe ministrowi, że o jego intencyach, planach i zamiarach, a nawet o zapatrywaniach nic nie słychać; domaga się dalej słuszniejszego podziału subwencyj rolniczych, uwzględnienia stanu rolniczego w traktatach handlowych i celnych, na co naprowadzają go głównie krzywdy doznawane od Niemiec.

Poseł Proskowetz popiera wywody preopinanta i żąda od ministra oświadczeń objaśniających.

Poseł Skopalik (mówi po morawsku) domaga się włościańskich szkół rolniczych, mianowicie pomnożenia ich tylko kosztem skarbu, skoro szkoły pozakładane już przez kółka rolnicze okazały się bardzo praktycznemi. Zwracając się do ław polskich, mówca wzywa tych braci w Słowiańczyźnie, aby wspólnie z Czechami starali się wymódz na rządzie opiekę nad rolnictwem. Przechodzi potem do wywodów o konieczności systematycznej regulacyi rzek i melioracyj.

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn odpowiada Tauschemu, że w rokowaniach z Niemcami interesa rolnictwa są należycie uwzględniane, ale rozumie się, nie bez względu i na to, że właśnie dla spraw rolniczych nie można zajmować stanowiska separatystycznego. Co się tyczy melioracyj, rząd wniesie właśnie projekty, mianowicie także sejmom dana będzie sposobność do pracy ustawodawczej na rzecz kultury krajowej.

Poseł Tilszer wywodzi, że Austrya na rzecz kultury krajowej za mało czyni, szczególniej bierze rządowi za złe, że dotychczas nie uczynił nic w sprawie ustawy o komasacyi gruntów. Nakoniec zaleca urządzenie wydziałów rolniczych na akademiach technicznych. Ostatecznie jednak wypadałoby oddać wszystkie sprawy kultury krajowej sejmom, które najlepiej znają stosunki krajowe i ztąd też mogłyby najlepiej zająć się organizacyą instytucyj właściwych.

Poseł Neusser zwalcza pozycyę 8000 złr. na nauczycieli rządowych; lepiéj to rozdać jako stypendya między synów włościańskich. Dalej użala się na niesprawiedliwy podział subwencyj.

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn odpiera zarzuty już i dawniej uczynione przez pp. Plenera i Edlbachera, jakoby rząd nadużywał subwencyj do obrabiania opinii publicznej na korzyść rządu, których to zarzutów nie należałoby czynić bez dostarczenia dowodów. Co się tyczy zarzutu, że subwencye są za wielkie, chętnie go ponosi; możnaby tylko zwalczać je zasadniczo, t. j. powątpiewać o ich skuteczności; ale przyjąwszy już zasadę subwencyonowania rolnictwa, trzeba dawać subwencye w mierze takiej, aby się niemi cośkolwiek osiągnęło. O użyciu subwencyj każdy może przekonać się z akt ministerstwa.

Poczem przyjęto wymienione powyżej wydatki i odpowiadający im dział dochodów w sumie 627,410 złr. (o 13,600 złr. więcej od prel. rząd.)

Następują wydatki na administracyę dobr i lasów w sumie 8,316,055 złr. (o 17,080 złr. mniej od prel. rząd).

Pos. Pflügl ilustruje skargi lewicy na zaniedbanie spraw rolniczych tem, że właśnie lewica je zaniedbała, a w dodatku jeszcze pragnęła podwyższenia podatku gruntowego.

Pos. Wickhoff odpiera zarzut preopinanta, jakoby lewica myślała była o podwyższeniu podatku gruntowego przy której to sposobności uderza na ministra skarbu i na Galicyę w stereotypowy sposób, aby nakoniec raz jeszcze napiętnować zarzut Pflügla jako oszczerstwo.

Minister spraw rolniczych hr. Falkenhayn przyobiecuje uczynić zadość niektórym życzeniom Pflügla natury lokalnej.

Przewodniczący wiceprezes Lobkowic przygania Wickhoffowi wyrażenie „oszczerstwo,“ użyte przeciw Pflüglowi.

Poczem przyjęto rzeczone wydatki, tudzież dochody z dóbr i lasów w sumie 9,896,042 złr. (o 35,520 więcej od prelim. rząd).

Następuje etat ministerstwa sprawiedliwości: wydatki 20,942,736 złr. (o 110,300 złr. mniej od prel. rząd.), dochody 650,555 złr. (zgodnie z prel. rząd.)

Pos. Bareuther: Dziwny stan rzeczy zapanował teraz w Izbie. Pomijam już, że prawica opuszcza salę, gdy kto mówi z lewicy, wspomnę tylko o tem jednem, że rząd popiera antiniemieckie dążności reakcyjne, które coraz więcej biorą tu górę. — Tego wielkiego zarzutu mówca używa za wstęp do małuczkich skarg na konfiskaty pisemek ulotnych i małych dzienniczków powiatowych.

Pos. Steudel żąda nowego sądu powiatowego dla Wiednia.

Pos. Waszaty powołując się na słowa Brestla z roku 1867, że art. 19-ty o prawach narodowości ma zapobiedz walkom narodowościowym, stwierdza fakt, że za ministerstwa Pražaka, za „ery pojednawczej“ rząd wydał zakaz spisywania protokółów czeskich, i ubolewa nad tem, że w radzie koronnej taki zasiada minister rodak! Dawniej przyjmowano podania czeskie, a dziś je odrzucają, i to po wydaniu rozporządzenia językowego! Mówca mówi nakoniec o prezydencie najwyższego trybunału jako o fanatycznym zwolenniku stronnictwa przeciwnego rządowi.

Prezes Smolka przygania mówcy tę wycieczkę przeciw p. Schmerlingowi jako niezgodną z niezawisłością stanu sędziowskiego.

Sprawujący ministerstwo sprawiedliwości minister Pražak odpowiada Bareutherowi, że o konfiskatach mowa będzie w odpowiedzi na interpelacye. Warzatemu zwraca uwagę, że kwestya językowa dziś nie jest na porządku dziennym, a wycieczki jego przeciw ministerstwu i przeciw prezesowi najwyższego trybunału uważa za napaści, na które nie ma nazwy. Nakoniec zapewnia, że rząd uczyni wszystko, by wykonać rozporządzenie językowe dla Czech i Morawy i wogóle zasadę równouprawnienia. Jeśli maksyma: „co nie chcesz aby tobie czyniono, nie czyń drugiemu“ zwycięży natenczas prawdziwe pojednanie i prawdziwa wolność zakwitnie.

Poseł Trojan również uskarża się na pokrzywdzenie Czechów w prawach językowych; również zarzuca najwyższemu trybunałowi, że nie szanuje swego statutu, że zasadniczo, z pominięciem względów sprawiedliwości jest przeciw Czechom, a bezstronność prezydenta tegoż trybunału nie jest niewątpliwą; jest to mąż partyi. *(Brawo! z ław czeskich; głośne protesty i wielki hałas na lewicy, tudzież głosy: to bezwstyd! Poseł Menger krzyczy: Opuszczamy salę!).*

Prezes Smolka: Com powiedział o wyrażeniu posła Waszatego, to i tu muszę powtórzyć. Nadmieniam, że wolno krytykować rząd, a nawet i sądy, ale chodzi o sposób, w jaki się to dzieje. *(Głosy: tak jest!).* Takiej zaś krytyki, jakiej się dopuszczają panowie, którym ją zganiłem, nie uważam za dozwoloną, tem mniej, że zaczepiony bronić się nie może. *(Brawo! brawo!)*

Minister Pražak raz jeszcze nawięzuje do mowy Waszatego, by oświadczyć, że rząd pozostaje w korespondencyi z najwyższym trybunałem, aby pogodzić rozporządzenie językowe z jego statutem organizacyjnym.

Poseł Trojan: Z lewicy krzyczano: „to bezwstyd!“ Proszę pana prezesa, czy to wyraz parlamentarny? Proszę to stwierdzić.

Prezes Smolka: Powiedziałem już dawniej, że nie pozwolę nic sobie przepisywać. Wyrazu: „bezwstyd“ nie słyszałem.

Poseł Klinkoch ubolewa, że komisya skreśliła pozycyę na zbudowanie gmachu sądowego w Ried.

Poseł Ruf mówi o tym samym przedmiocie.

Prezes Smolka: Z kilku stron potwierdzono mi, że z lewicy, mianowicie poseł Pacher wołał: „to bezwstyd!“; w stenogramie także wyraz ten znajduję; muszę przeto posła Pachera przywać do porządku.

Poczem uchwalono powyższe wydatki i dochody, i etat ministerstwa sprawiedliwości załatwiony.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej. — Następne jutro.

Petersburg 15 maja.

○ Przesilenie ministeryalne trwa jeszcze i do tego w całej swej ostrej formie. Hrabia Loris Melikow, pomimo usilnych próśb, nie cofnął swej dymisyi i miał oświadczyć Cesarzowi, że dymisya jego potrzebną jest dla szczęścia Rosyi i dobra N. Pana. Wymówił się także od wszelkich dotacyj i innych nagród pieniężnych, utrzymując, że pensya, którą pobierać będzie, jako członek rady pań-

Część literacko-artystyczna.

RZUT OKA
na teraźniejszy stan piśmiennictwa czeskiego.

(Ciąg dalszy).

II.

W podręcznikach piśmiennictwa czeskiego okres najnowszej poezyi rozpoczyna się od roku 1850. Starsi poeci, jak Kolar, Czelakowski, Erben, Jabłoński przedewszystkiem mieli na oku obudzenie ducha narodowego. W r. 1848 naród czeski zaczął się upominać o prawa polityczne. Ważną chwilę stanowi dalej rok 1860, gdy dyplom październikowy przywracał krajom koronnym samorząd i zapowiadał równouprawnienie narodowości. „Odtąd — słowa Bayera w dziejach liter. czeskiej — rozszerzał się widnokręg narodu naszego, poczęliśmy zajmować się stosunkami ościennemi, rozpatrując się w ideach całego świata cywilizowanego i przyswajając sobie takowe, słowem, z dawniejszego wyłącznie narodowego stanowiska przeszliśmy na wszechludzkie (kosmopolityczne). Czynność nowej doby literackiej samodzielniejsza, głębsza, wszechstronniejsza, doskonalsza pod względem formy i już teraz posiadamy dzieła, które nietylko nam przynoszą zaszczyt, lecz także piśmiennictwu europejskiemu służą ku ozdobie. Nowy ten kierunek spotkał się z silnym oporem starszych, bój trwał kilka lat, aż starsi pisarze, po większej części duchowni, pokonani, albo zupełnie ustąpili, albo od poezyi zwrócili się do prac naukowych.“ Tu trzeba nam zrobić zastrzeżenie. I tak jeden z patryotycznych pisarzy dawniejszego okresu, sędziwy ksiądz Wacław Sztulc nietylko nie ustąpił, nietylko od r. 1874 urządza nowe wydanie swych dawniejszych utworów, lecz właśnie co odczytał nam nowe, napisane w ostatnich tygodniach poezye liryczne, które odznaczają się młodzieńczą werwą i prawdziwem namaszczeniem, a niebawem zostaną ogłoszone.

Do nowej szkoły zaliczają przedewszystkiem Vitesława Halka (1835—1874), któremu Praga stawia pomnik na placu Karolowym; Jana Nerudę, urodzonego r. 1834, oraz wymienionego już pomiędzy pisarzami dramatycznymi Józefa Wacława Frycza, ur. 1829 r. *(Upior, Lada Niola* itd.) Najnowszy okres poezyi czeskiej rozpoczyna się od r. 1868 z powstaniem almanachu *Ruch*, wydawanego przez J. W. Sladka, około którego skupili się młodsi pisarze. „Najnowsza ta szkoła — słowa Bayera — odznacza się wytworną formą, a skoro duch tych poetów zwróci się ku narodowemu źródłu poezyi, ku sercu ludu naszego i jego sławnym dziejom, niewątpliwie doczekamy się złotego wieku poezyi naszej, jak Niemcy za Goethego i Szyllera, Polacy za Mickiewicza. Wielu z tych młodych poetów opanował niestety duch trawiącego wszystko skeptycyzmu i filozoficznego (może raczej niefilozoficznego?) wątpienia, duch czarnego pessymizmu zachodniego i przeczącego nihilizmu, duch to niebezpieczny dla najmłodszego szczepu, dla Słowian, którym już świta piękna jutrzenka..“

Najpłodniejszym i najwyżej cenionym poetą lirycznym tej szkoły jest Jarosław Vrchlicky urodzony 16 lutego 1852 r. w Lounie, sekretarz czeskiej politechniki, ożeniony z córką pani Zofii Podlipskiej, autorki licznych powieści społecznych W r. 1875 zwrócił na siebie uwagę zbiorem: *Z głębin*. Następnie wydał: *Epickie baśnie* i *Sny o szczęściu* 1876, *Duch a świat*, *Symfonie*, *Rok na południu*, *Mythy* 1878, *Eklogi* 1879, *Mythy II*, *Piekło i czyściec*, przekład Danta *Uwagi i rozmyślania*, *(dojmy a rozmary)* i *Nowe pieśni epickie* 1880, *Twardowski* 1881. Obecnie drukuje się wielki jego poemat epiczny: *Hilarion*, osnuty na tle życia anachoretów w pierwszych wiekach chrześciaństwa. Na czele zbioru: *Dojmy a rozmary* młody poeta położył motto: *Ovis supremu formae.* Pod względem też formy olśniewającej, brylantowej, delikatnej czasem jak śpiew słowika, a czasem potężnej jak huk morza, p. Vrchlicki nie posiada sobie równego. Do niego też możnaby zastósować słowa Mickiewicza o Bohdanie Zaleskim, że będzie zawsze w rozpacz wprawiał tych, coby jeszcze chcieli miłować sztukę dla sztuki samej, wyczerpał bowiem wszystkie sposoby, wszystkie rytmy, wszystko co jest najświetniejszego w kolorycie, najdelikatniejszego w odcieniach. Czyż można np. oddać świetniej *głos morza*, jak w następujących wierszach z *Roku na południu*:

„Jak hlahol trub a bunbu, chorál zvonu,
Jak vieczne padajici vodopady,
Jak tisic lvic, jecz rzvou a skuži chlady,
Bourz ptaczich krzidel, pokrzik milionuv,
Zde tisic ruznych propleta se tonu,
Tu zni, tam vola a buraci vszady
A z teto hymny, vichrzice a vady
Cos ohlasem zni sinajského tronu:
„„Jsem nekoneczna*, volna symfonie itd.““,

Tajemnice poezyi nowoczesnej Goethe w *Fauście* streścił w słowach: *Es muss vom Herzen kommen* a Mickiewicz w słynnym wierszu: *Miej serce i patrzaj w serce.* Niewątpliwie p. Vrchlicki posiada serce gorące, pałające miłością kraju, ale dotąd nie patrzy w serce, lecz czerpie wyłącznie z nadzwyczajnie bogatej wyobraźni. Z tego bezdennego źródła nibyto tak pospiesznie a jednak z takim rozmysłem, wydobywa coraz to nowe, iskrzące perły i w długich sznurach rzuca je zdumionej publiczności. Hiszpańskie romanse, świetnym stylem dorównywające romansom Herdera o *Cydzie*, czarujące pieśni o Włoszech, przypominające nam Siemieńskiego *Italiam, Italiam* albo Goethego wiersz o kraju, gdzie cytryna dojrzewa, ballady o pogrzebie Alaricha, o śpiącym na dnie morza królu Haraldzie, o Endymionie i Dyanie, o fontanie lwów i Thorwaldsenie; oddźwięki starogreckie: *Hellas, Fryna, Narcis*; akwarele, ody miłosne, hymny o poezyi, epigramata o Mickiewiczu, Krasińskim, Słowackim itd. w różnokolorowym kaleidoskopie migają się w utworach Vrchlickiego, olśniewając czytelnika bogactwem i rozmaitością motywów. Ziemia i morze, niebo i gwiazdy mitologia indyjska *Narodzenie Sakuntaly*, albo grecka *Mit o winie*, pismo święte *Maria aegyptiaca, Elva*, dzieje czynów ludzkich i dzieje myśli ludzkiej Don Żuan i Twardowski (ten ostatni nieco dziwaczny, bo niepodobna przenieść Twardowskiego w krwawo-realistyczne czasy Sybiru) pod piórem, albo raczej dłutem Vrchlickiego przybierają nowe, wykwintne i tak plastyczne, jak gdyby rzeźbione kształty. „Gdy przeczytamy choć tylko kilka wierszy Vrchlickiego, powiada pewien krytyk czeski, zdaje nam się, jakobyśmy z zgiełku ulicznego wstąpili do wspaniałej świątyni o wysmukłych filarach, wabiących myśl o nieskończoność, gdzie powszednie światło dzienne ustępuje przed tajemniczem półświatłem z cieni zagadek ludzkości i pragnień nadziemskich“ (*Kviety* 1880, I.) Jako sztukmistrz Vrchlicki jest niewątpliwie największy poeta czeski jeden z najznakomitszych pisarzy tegoczesnych; gdybyśmy zaś mieli objaśnić stanowisko jego przykładem, należałoby go porównać z Alfredem de Musset.

Bo także co do kierunku zachodzi tam widoczne pokrewieństwo. Poetyczny wzrok Vrchlickiego również przymglony ironią i melancholią. Jak Musset, tak też Vrchlicki nie jest wieszczem narodowym w znaczeniu Mickiewicza albo Berangera. Po wydaniu *Baśni epickich*, jeden z krytyków czeskich zauważył: „Szkoda, że poeta na swej wędrówce nie zatrzymał się ani na chwilę na zaniedbanych, a jednak tak wonnych łąkach domowych, że nie sięgnął wprawną ręką do bogatego zdroju naszego narodowego życia, nie przycisnął kraju rodzinnego do swej natchnionej piersi i nie obdarzył go ognistym pocałunkiem swej poezyi, skoro umilkli starsi. W całym zbiorze Vrchlickiego nie spotykamy się ani z jednym dźwiękiem rodzinnym, który właśnie w jego ustach byłby nabył takiego powabu i uroku“. (*Czasopis Muzeum czesk.* 1876, zeszyt III.). Później, w *Mythach* dotknął Virchlicki struny narodowej, nie wydobył z niej harmonijnego dźwięku i powrócił do tematów ogólno-ludzkich.

Bądź jak bądź, po pisarzu, który nie licząc jeszcze lat 30, złożył dowody tak niepoślednich zdolności, naród czeski spodziewać się może jeszcze bardzo świetnych czynów.

Niedorównający Vrchlickiemu co do świetnego stylu i bogatej wyobraźni, ale natchniony poeta liryczny Adolf Heyduk, urodził się 7go czerwca r. 1836 w Richemburku, obecnie jest profesorem przy gimnazyum realnem w Pisku. Jak u nas Zaleski i Goszczyński utworzyli szkołę ukraińską, tak Heyduk w poezyi czeskiej wyobraża „Szkołę słowacką“. W pierwszym zbiorze *Baśni* (1859) opiewał rodzime, ludowe stosunki, w drugim (1865) Włochy, gdzie dłuższy czas przebywał. W *Kwiatach leśnych* (1873) powrócił znowu do sielankowych motywów rodzimych. Największego rozgłosu uzyskał jednak zbiorem poezyj lirycznych, które w roku 1876 wydał pod tytułem *Cymbal a huśle.*

Gdyby porównania klasyczne były jeszcze w modzie, możnaby autora tych wzruszających żalów nad niedolą i uciskiem Słowaków, nazwać Tyrteuszem czeskim. To pewna, że płyną z prawdziwego i gorącego uczucia, a odznaczają się bogactwem poetycznych obrazów, tudzież wybitnym kolorytem miejscowym.

Prześliczną sielanką alegoryczną jest tegoż poety *Spuścizna Dziadka (Deduv Odkaz,* 1880). Chłopczyk wiejski otrzymał w spuściznie po dziadku skrzypce. Dorosły żyje samotnie, nie obcując z rówiennikami i obojętny na wdzięki dziewcząt wiejskich. Raz przyglądając się z ubocza wiejskim tanom niedzielnym, ujrzał uroczą dziecinę, nie znaną nikomu we wsi, pokochał ją, z miłości i tęsknoty bierze się do skrzypiec dziadowych i grą przywabia — rusałkę. Uzyskawszy wzajemność, pojmuje ją za żonę, ale eteryczna, nieziemska istota stawia warunek, że zniknie na zawsze, gdyby ją obraził choć jednem słowem szorstkiem, albo uderzeniem. Wieśniacy o ten warunek wyszydzają młodego kmiotka. Raz w żniwa, gdy nadchodziła burza a roboty na polu szły leniwo, zniecierpliwiony kłosem żyta uderza żonę, która natychmiast znika. Na próżno szuka jej wszędzie, na próżno wabi grą na skrzypcach. Grą idącą z serca jedna sobie wprawdzie sławę, ale wcześnie zamiera z tęsknoty w opustoszałej chacie. Myśl ta, przypominająca po części *Das Mädchen aus der Fremde* Szyllera, po części piosnkę Berangera: *Le tailleur et la fée* w sielance Heyduka przybrana w odpowiednią idealną formę. Natomiast w *Rębaczach drzewa* (*Drevorubec* 1880) poeta opisuje życie leśników Szumawy z realizmem, który nam przypomina wyborne obrazy bretońskich lasów i wiosek Bretona. Obecnie p. Heyduk ogłasza w *Oświecie* wielki poemat epiczny pod napisem: *Za wiarę i wolność*, z czasów wojny 30-letniej. O ile z wyszłych dotąd 5 śpiewów sądzić możemy, autor powodowany rozumnym patryotyzmem, potępia spory domowe czeskie wobec niebezpieczeństw, grożących z zewnątrz. Słowa, które kładzie w usta Hanusza cechują gorące i rozsądne przywiązanie do kraju.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

* Nieskończona.

stwa (10,000 r.) wystarczy na skromne utrzymanie, do którego ze swą rodziną przywykł. Rzeczywiście zupełna bezinteresowność jest jednym z najbardziej charakterystycznych rysów ustępującego męża stanu. Kiedy inni dygnitarze wojskowi i cywilni wyżebrywali dobra skarbowe i lasy, majoraty i dożywotnie pensye, hr. Loris Melikow w ciągu długiej swej, pełnej sławy karyery wojskowej i administracyjnej, nie przyjął nigdy ze szkatuły publicznej nic więcej nad to, co mu z zasady zajmowanego stanowiska należało. Dziś cofając się do prywatnego życia, pozostaje tak biednym, jak był.

Nie mogę przejść do innych spraw bieżących, nie uzupełniwszy kilkoma rysami politycznego portretu zdobywcy Karsu. Hr. Loris Melikow nie odebrał wyższego wykształcenia politycznego, posiadał jednak przedziwny instynkt oryentowania się w sprawach publicznych i ten zdrowy rozsądek, który przy dobrej woli i uczciwości częstokroć dokazuje cudów. Loris posiadał przy tem wszystkiem wielki zasób zręczności, którą zawdzięcza swemu armeńskiemu pochodzeniu i z pomocą której umiał długo lawirować nie rozbijając się o podwodne skały dworskich intryg. Wszystkie te przymioty zjednały mu wielkie uznanie we wszystkich warstwach ludności i śmiało można powiedzieć, że obok Skobelewa, nie ma obecnie nad niego popularniejszego w Rosyi człowieka. Dziś kiedy hr. Loris Melikow odchodzi, mogę was także zapewnić, że rozumiał on doskonale nasze położenie, przyznawał jego anormalność i szkodliwość i w ciszy swego gabinetu przygotował projekta bardzo gruntownych i ważnych reform w polskich prowincyach państwa. Ustąpienie hr. Loris Melikowa jest klęską dla liberalnej Rosyi a częściowo i dla nas. Powiadają, że Loris otwarcie wyznaje, że projektowany system reakcyjny z panslawistyczną okrasą w ciągu kilku miesięcy musi zrobić najzupełniejsze *fiasco*. Można się zatem spodziewać, że wypadki wyprowadzą hr. Loris Melikowa znowu z ustroni na widownię polityczną z większym jeszcze wpływem.

Gazety tutejsze przepełnione są codziennie opisami zaburzeń w południowej Rosyi. Rozdrażnienie nie ustaje i chociaż nie objawia się w pierwiastkowej ostrej formie, to tylko dzięki temu, że władze miejscowe po odebranej dotkliwej lekcyi, spostrzegły się nareszcie i zaczynają zapobiegać rozruchom. Zresztą trudno ocenić dokładnie całą doniosłość rozruchów, większa bowiem ilość depesz została przez cenzurę telegraficzną zatrzymana.

Niektóre z tutejszych organów prasy pocieszają się tym faktem, zresztą niedostatecznie stwierdzonym, że nieporządki ograniczały się do burzenia i grabieży, i że tłumy nie znęcały się nad żydami. Ze szczegółów tych wyprowadzają wniosek, że ruch antiżydowski w południowej Rosyi nie jest wynikiem ani religijnego, ani narodowościowego fanatyzmu, ale po prostu socyalno-ekonomicznym konfliktem pomiędzy wyzyskiwanemi i wyzyskiwaczami. W tej uspakajającej argumentacyi tkwi jednak, jak się zdaje, większa groźba na przyszłość. Jeżeli rzeczywiście jest to ruch socyalno-ekonomiczny, to z pewnością nie ograniczy się on na żydach. Przewaga kapitału i ducha przedsiębiorczego przedstawia się dla prostego umysłu rosyjskiego chłopa lub robotnika, najbliżej i naj[illegible] w postaci eksploatującego go „jewreja", ale któż zaręczy, czy zaprawiwszy swe drapieżne instynkta na drobnych pijawkach, lud nie rzuci się na większe, nie porwie się na wiejskiego starostę, który mu doskwiera swą administracyjną opieką, na urjadnika, który go okłada kontrybucyami, wreszcie na szlachcica, któremu zapomnieć nie może pańszczyźnianych batów i któremu dziś jeszcze zazdrości korzyści uprzywilejowanego stanu. „*L'appetit vient en mangeant*", więc nie dziwmy się, jeżeli po pewnym przeciągu czasu usłyszymy o rozruchach w innej formie i przeciwko innym żywiołom zwróconych.

Zresztą są fakta, które mają znaczenie oliwy dolewanej do ognia. Obok rozumnych i uczciwych głosów *Gołosa, Poriadoka, Strany i t. p.* słyszeć się dają w prasie takie głosy, jak *Now. Wremia* które domagają się wznowienia edyktu nanttejskiego, i ze źle ukrytą radością starają się usprawiedliwić *izbijenje jewrejew* jako zasłużoną karę za eksploatacyę ludności. Tyle prasa. Ale i miejscowe inteligentne żywioły zachowały się wobec tego strasznego rozkiełznania motłochu co najmniej dziwnie. Władze wojskowe i cywilne, jakto jednozgodnie donoszą gazety, nie przedsięwzięły dostatecznych środków ostrożności, inteligencya nie brała udziału w biciu, ale przypatrywała się temu rozpasaniu z okna swoich domów z takim samym spokojem, z jakim rodowity Hiszpan przypatruje się z loży swej walce byków. Ojcowie miasta w Kijowie nie pomnąc na łacińskie przysłowie „*hodie mihi, cras tibi*" nie przedsięwzięli żadnych środków zaradczych, zawotowali tylko 15000 rs. jako zapomogę dla 1800 rodzin pozostałych bez dachu i chleba i to jeszcze przelękłszy się własnej szczodrobliwości, obniżyli tę sumy do 3000 rs.!... Jenerał-gubernator odeski zabronił żydom noszenia broni, pragnąc prawdopodobnie, aby żydzi szli na stracenie, bezbronni. Równego gatunku motywami prasa judeofobska usprawiedliwiać będzie prawdopodobnie rozporządzenie, zabraniające zbierania składek publicznych na poszkodowanych żydów!....

Wobec takiego zachowania się władz, prasy i inteligencyi, cóż dziwnego, że takie pojawiają się fakta? kto sieje wiatr, zbiera burzę.

W sprawie zagranicznej wyczytałem przypuszczenie, że w ruchach antiżydowskich znać rękę rewolucyonistów. To nieprawda. Za duży procent żydów bierze udział w tutejszym ruchu socyalno-rewolucyjnym, ażeby partya ta działalność swą przeciwko żydom zwróciła.

Ateny 1 maja.

Nigdy jeszcze rząd nie znajdował się w położeniu tak krytycznem, jak obecnie. Przygotowania wojenne na wielką skalę spowodowały nadzwyczajne koszta i bezprzykładne ofiary ze strony ludności Grecyi, oczekiwała ona przeto niecierpliwie końca ostatnich rokowań dyplomatycznych, aby uzupełnić dzieło 1831 r. Lud, który nie pojmuje nigdy potrzeb epoki, ani racyi stanu, dał się porwać zapałowi patryotycznemu, sypiąc pełnemi rękami, czego tylko rząd zażądał. Ani ofiary pieniężne, ani pobór do wojska młodzieży i dojrzałej ludności nie osłabiły ducha patryotycznego narodu, który położywszy ufność w rządzie, nie wątpił o jego energii i wytrwałości.

Decyzya konferencyi Konstantynopolitańskiej, zmieniając radykalnie uchwały konferencyi berlińskiej i odpowiedź rządu greckiego przyjmująca propozycye tureckie, były jakby uderzeniem piorunu dla Greków. Lud nie pojął w pierwszej chwili ogromu swojej porażki. Widząc w dzienniku urzędowym dytyramby na rzecz pokoju, pełne pompatycznych obietnic, lud mniemał zrazu w swej naiwności, że Grecya otrzyma bez ofiar większą część swych życzeń. Nie trwało to długo. Gdy nastąpiło rozczarowanie, naród uczuł gorąco piętno hańby i zawodu wciskające się w jego ciało i niebawem rozpacz wybuchła z całą gwałtownością krwi południowej. Ze wszystkich stron posypały się protestacye. Rada gminna ateńska dała z siebie pierwszy przykład, rady prowincyonalne wotowały z swej strony protestacye przeciw postępowaniu rządu. Protestując przeciw wykluczeniu Epiru i północnej Tessalii od dobrodziejstwa niepodległości, rady municypalne królestwa zawotowały uchwałę żądającą wojny z Turcyą.

Za przykładem rad municypalnych poszła armia. W pierwszym dniu świąt wielkanocnych (24 kwietnia) było naraz dwie manifestacye za wojną w Chalcis i w Leukadzie. W pierwszem z dwóch tych miast dwa tysiące żołnierzy udało się z rozwiniętą chorągwią przed dom, w którym mieszka naczelny dowódca armii wschodnio-greckiej, wydając okrzyki przeciw rządowi i żądając wojny. Dziesiąty batalion pieszy miał nawet na chorągwi swej napis z jednej strony: „Rząd zdradził Ojczyznę", a z drugiej: „Niech żyje wojna". Spełniwszy to *pronunciamento*, żołnierze rozeszli się w porządku do swych koszar. Manifestacyą dowodzili podoficerowie, gdyż żaden z oficerów nie chciał się do niej przyłączyć.

W Leukadzie manifestacya miała charakter bardziej imponujący. Przeszło 4000 żołnierzy wzięło w niej udział, a mówią, że byli między nimi i oficerowie.

Rząd wytoczył natychmiast śledztwo i kazał poczynić aresztowania równie w Chalcis jak w Leukadzie. Dowódca 9go batalionu, który najwięcej robił wrzawy w Chalcis, utracił dowództwo i oddany został pod rozkazy wyższego oficera. Manifestacye w Leukadzie miały cechę groźniejszą, gdyż ją zorganizowali wyżsi oficerowie. Powtarzają tu słowa dowódcy Mavromichaelisa, malujące sytuacyę. Dowódca ten 11go batalionu piechoty, oficer bardzo popularny w armii z powodu swej energii i lwiego męstwa, rzekł do swoich oficerów otrzymawszy wiadomość o odpowiedzi rządu greckiego na notę ambasadorów wielkich mocarstw: „Rząd nasz się boi i nie chce wojny, otóż my ją prowadzić będziemy bez niego".

Wpływ tego samego dowódzcy Mavromichaelisa spowodował dymisyę ministra wojny. Brat dowódcy 11go batalionu Mavromichaelis, minister wojny, podał się już dawniej do dymisyi. Ministeryum rozpuściło pogłoskę, że to uczynił dla tego, iż w Radzie ministrów sam jeden odrębnego był zdania. Prawda, że jest to charakter dość trudny i że się znalazł niejednokrotnie w niezgodzie z swymi kolegami.

Prezes Rady ministrów umiał mu zręcznie schlebiać, tak że się dawał wyprowadzać w pole chytremu Mesyńczykowi (prezes Rady Komunduros jest deputowanym z Mesynii). List dowódcy 11go batalionu pisany do niego, przypominał mu wojenne tradycye rodziny i pod wpływem jego tak się uniósł na pełnej Radzie ministrów, iż uderzył w szybę okna i stłukł ją. Dymisya jego została przyjętą i zamianowano natychmiast ministrem wojny p. Blain-Waltino, podpułkownika w sztabie głównym.

Położenie rządu jest krytyczne. Jeśli Turcya ustąpi bez szykan i oporu przysądzone Grecyi prowincye, rząd będzie ocalony. Aneksya Tesalii przyczyni się do zjednania mu zupełnego wotum zaufania. Jeśli jednak — co jest do przewidzenia — Grecya napotka w zajęciu Tessalii te same trudności, jak Austryacy w Bośni i Hercegowinie, lękać się można katastrofy wewnętrznej. Opozycya skorzysta z tego i oskarży ministrów, że poświęcili Epir i część północną Tessalii, nie ochroniwszy kraju od wojny. Najbardziej jest pożałowania godnem, że lud zaczyna przypisywać królowi Jerzemu główną odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje. Mówią pobieżnie, że wpływ króla Jerzego skłonił ministeryum do przyjęcia propozycyj tureckich. Stanowisko króla staje się więc coraz trudniejszem tem bardziej, że nie można dopatrzeć deski ratunku.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Do *Kuryera Warszawskiego* piszą z Kijowa pod d. 12-go maja:

Przebyliśmy tu kilka dni strasznego rozgromu i niepokoju... Punkt ciężkości nieporządków, które pierwotnie zaczęły się, jak to zapewne wiecie, w dniu 5 maja, przypadał na dnie 8-go i 9-go maja. Szczególniej niedziela 8-go maja była straszna. O godzinie drugiej z południa na ulicy Aleksandrowskiej gromadził się potężny tłum... Przed godziną zrabowano tu jeden z większych magazynów, lecz nadbiegli kozacy i rozpędzili tłum... Grupy żydów zdumionych i przerażonych cisnęły się po chodnikach. Już poprzedniego dnia, w sobotę, krążyły groźne wieści o zamiarach tłumu... Władza policyjna uprzedziła o tem żydów i zaleciła im, ażeby nie wychodzili z domów. Polecenie to zostało ogłoszone w synagodze. Żydzi usłuchali go wiernie: w niedzielę rano było pusto; większość domów, gdzie mieszkają żydzi, miała pozamykane okna i bramy. O godzinie jedenastej dopiero rozpoczęły się pierwsze kroki napastnicze. Były najpierw małe starcia; przyczem ucierpiały już trochę szynki... Tłum robił żydom różne figle, naprzykład schwytał gdzieś jakiegoś izraelitę i pomalował mu twarz farbą... O godzinie dwunastej wszystko zaczęło się już na seryo. Dziki krzyk, świst, hałas i ryk napełniał ulice; ukazały się tłumy uliczników. Była to przednia straż zniszczenia, która zaczęła od ciskania do okien i sklepów kamieniami. Niedługo zaczęto wpadać do mieszkań i wyrzucać ztamtąd wszystko, co się dało. Ulicę napełniły masy pierza i puchu. Między godziną drugą a trzecią burza doszła do apogeum... Tłum rzucił się na synagogę i pomimo mocnych zamków, kluczów i wrzeciądzów, zdołał się do niej dostać. Tu zaczęło się dzieło zniszczenia. Rwano i rozdzierano na kawałki święte naczynia i księgi żydowskie, deptano je i rzucano w błoto. Niedługo ulice zapełniły się mnóstwem najróżnorodniejszych trofeów zwycięztwa. Meble, pierzyny, garnki, sprzęty i naczynia gospodarcze, wszystko to walało się po ulicach. Na ulicy Aleksandrowskiej o godzinie trzeciej rozpoczął się rabunek magazynów na wielką skalę. Tłum biegł naprzód, rozbijając i niszcząc magazyny, składy, towary; za tłumem szło wojsko, starając się o ile było można stawić tamę szaleństwu ludu... Tłum ustępował przed wojskiem i biegł dalej — niszczyć. Pomiędzy tłumem nie było prawie ani jednego trzeźwego człowieka. Wszędzie w pobliżu szynków rozlewały się jeziora wódki. W jeziorach tych kąpali się pijani aż do nieprzytomności ludzie! O godzinie piątej po południu, dzięki energicznej działalności wojsk, wszystko trochę przycichło... Wojska zajęły stanowiska, stawiając tamę ludowi. Tymczasem ruch przeniósł się z Padołu do dzielnicy starokijowskiej. Dom znanego bogacza Z. Brodzkiego został zrujnowany do szczętu... Na ulicy walały się meble drogocenne, lustra, mnóstwo różnych drobnostek. Wszystko to działo się naprzeciwko cyrkułu i oddziału straży ogniowej. Tłum zbiegł się dokoła domu drugiego bogacza J. Brodzkiego w pobliżu teatru, — wojsko jednak zdołało dom ten ochronić od napadu. Napastnicy rozdzielili się na kilka oddziałów, z których każdy działał w innym punkcie. Przedstawienia w teatrze z powodu paniki nie było. Wieczorem o godzinie 9-tej, kiedym znów był na Padole, dalej trwały częściowe niepokoje. Chrześcijanie, chcąc się ochronić od wściekłości tłumu, wystawiali w oknach świece i obrazy; pisano też kredą krzyże na domach... Dnia tego rozbito i zrujnowano mnóstwo szynków i sklepów. Dom właściciela składów mąki p. Frenkla został rozbity do szczętu. Mąka z jego składów została porozrzucana po ulicy, tworząc gruby pokład w rodzaju śniegu na znacznej przestrzeni. W poniedziałek rano bez względu na uspakajające wezwanie p. jenerał gubernatora, tłum znów zaczął napady. Przypuszczano atak do wielkiego browaru Brodzkiego, wojsko jednak odpędziło napastników ślepą salwą i kolbami. W innych punktach rozbijano i niszczono to, co jeszcze dnia poprzedniego nie zostało zniszczone. Przejeżdżałem zniszczoną ulicę Aleksandrowską tego dnia; przedstawia ona widok straszny! Wszystkie wielkie magazyny, szczególniej dwa galanteryjne Luriego i Szpiegla, zrujnowane do szczętu... Dodać należy, iż podczas zaburzeń najwięcej ucierpieli biedni rzemieślnicy i handlarze żydzi. Do 2000 rodzin umieszczono czasowo w koszarach i zapewniono im jakie takie wyżywienie. Utworzył się też komitet w celu wspierania nieszczęśliwych. W ostatniej chwili przybyło do miasta kilka pułków wojsk. Jest nadzieja, iż spokojność nie będzie już więcej zakłóconą.

(Wypędzić z Rosyi żydów!) Wobec rozruchów anti-żydowskich w południowych guberniach Rosyi, wiele dzienników rozmyśla nad tem: co czynić, aby zmienić stan rzeczy, wywołujący podobne bezprawia i takowym w przyszłości zapobiedz? Jedne, jak n. p. *Poriadok i Gołos*, mniemają, że trzeba znieść wszelkie wyjątkowe przepisy, ograniczające prawa żydów i pozwolić im osiedlić się w całej Rosyi, a naonczas zmniejszy się zbyteczne ich przeludnienie w pewnych tylko punktach i szkodliwe skutki, ztąd wynikające. Inne, jak *Nowosti* mniemają, że gdyby żydom zostały nadane wszelkie prawa społeczne, bez względu na ich wyznanie, jak to się dzieje dziś wszędzie na zachodzie Europy, to, uczuwszy się obywatelami kraju, przestaliby być szkodliwymi eksploatatorami ludu, który tem samem przestałby ich nienawidzić. Ale dzienniki t. z. „patryotyczne" (ściślej mówiąc — reakcyjne) są innego zupełnie zdania. Według nich, żydów należy zupełnie wypędzić z Rosyi, czyli — co wyjdzie na jedno — zrobić ich egzystencyą w Rosyi tak nieznośną, aby co prędzej sami z niej uciekli... Jako prawdziwe *curiosum* przytaczamy tu treść wystąpienia w tym właśnie duchu dziennika *Nowoje Wremia*.

Zdaniem tego dziennika żydzi, jako rasa zupełnie obca plemionom Indo-europejskim, mają takie szczególne cechy charakteru, które wykluczają wszelką możność asymilowania się ich z ludnością rosyjską. Kto zna historyę i etnografię, dla tego fenomen ten musi być zrozumiałym. Żydzi jakimi byli przed wieki, takimi pozostaną na wieki. Trzeba tylko zajrzeć do biblii, aby się przekonać, że ich charakter ani na włos nie zmienił się od czasów Jakóba.

Rozwijając powyższą myśl, dziennik powiada dalej, że pozwolenie żydom zamieszkiwania gubernij wewnętrznych Rosyi byłoby szkodliwem ekonomicznie, ponieważ żydzi z natury mogą być tylko pośrednikami między pracą a kapitałem. Tacy pośrednicy są pożyteczni, skoro ich stosunkowo niewiele, a kraj bogaty i rozwinięty pod względem przemysłu. Lecz ponieważ żydów jest kilka milionów, a przemysł Rosyi jest w kolebce muszą tedy oni stać się eksploatatorami ludu, tembardziej że jak dowodzi statystyka, żydzi rozmnażają się daleko rychlej niż ludność chrześciańska.

Co się tyczy zupełnej emancypacyi żydów i porównania ich w prawach społecznych z Rosyanami, zdaniem tegoż dziennika — byłoby to dla Rosyi ostateczną zgubą, gdyż „żydzi by ją zdobyli i zjedli"... Jeżeli tedy myśleć o jakiemś lekarstwie przeciw złemu, którego winą żydzi, to nie o tem wcale, by ich z Rosyą asymilować, albo w całej Rosyi pozwolić im mieszkać, lecz przeciwnie o tem, aby ich pozbyć się zupełnie i z tej części Rosyi, gdzie oni rozsiedli się szeroko, „dzięki dawnym rządom polskim"...

Tu już musimy przytoczyć własne słowa *Nawego Wremieni*:

„Zamiast rozsiedlenia żydów po Rosyi, postarajmy się lepiej przesiedlić ich do Austryi, Niemiec, Zachodniej Europy, Ameryki, słowem wszędzie, byleby się ich pozbyć z Rosyi. Zróbmy Zachodowi podarunek z tego zdolnego i pożytecznego narodu. Tam kapitałów więcej, rękodzielnictwo, przemysł i handel bardziej kwitną, „pośredników" tedy trzeba więcej— może więc Zachód będzie nam jeszcze wdzięczny za to....

„Aby wyświadczyć podobną usługę Europie, nie trzeba z naszej strony żadnych gwałtów ani bezprawi: nie trzeba ani bić żydów, ani sprzedawać ich jak niewolników, ani wypędzać... Wszystko to są środki i barbarzyńskie i niepożyteczne. Dość jest wyrobić takie prawodawstwo dla żydów, któreby nietylko nie zwabiało do nas nowego ich kontyngensu z zagranicy, lecz przeciwnie, zachęcało ich do wyjazdu za granicę, aby tam mogli zastosowywać swoje zdolności finansowe. Dla tego celu niewystarczą takie lekkie środeczki, jak wzbranianie żydom wjazdu w głąb Rosyi, lub szynkowania wódką po wsiach. Tu trzeba czegoś bardziej stanowczego: trzeba wydać cały szereg przepisów, któreby odejmowały żydom prawo do prowadzania wszelkich handlów, mogących wyzyskiwać lud, do mieszkania po wsiach, a tem bardziej kupowania lub arendowania ziemi i t. d. Cała ludność żydowska, spisana ściśle, mogłaby być poddaną specyalnemu dozorowi umyśl nie w tym celu ustanowionych mirowych pośredników; szkółki żydowskie (chajdery) powinny być wszędzie zamknięte, a dzieci żydów, oddawane do szkół ludowych; lub powszechnych, mięszane małżeństwa powinny być dozwolone, a żydówki zachęcane do nich osobnemi przepisami; do służby wojskowej żydów możnaby brać większy procent niż chrześcian i pilnować ściśle, aby się od niej nie usuwał nikt. Nareszcie jako koronę nowych przepisów dla żydów, trzeba ustanowić instytucyę zajmującą się ułatwieniem żydom środków przesiedlania się za granicę. Uboższym żydom możnaby w tym celu udzielać zasiłków, z tem że kto taki zasiłek otrzymał, nie ma już prawa wracać kiedykolwiek do Rosyi. Wszystkie formalności, dotyczące uwalniania żydów od poddaństwa rosyjskiego winny być uproszczone do *minimum* i uwolnione od wszelkich opłat pieniężnych; dla zagranicznych zaś żydów wjazd do granic Rosyi powinien by bezwarunkowo wzbronionym z wyjątkiem chyba ajentów i urzędników dyplomacyi zagranicznej."

Z Podwołoczysk donoszą z *Gaz. Lwow.* że o północy z d. 16 na 17 maja po opisanych już przez nas wczoraj zajściach, w pogranicznej miejscowości Wołoczyska około 25 robotników kolejowych uderzyło na domostwa żydowskie, wytłukując szyby. Kilku izraelitów pobito. Kilkunastu napastników aresztowano przy pomocy żydów, którzy jednego z nich ciężko obili. W Wołoczyskach bawi *isprawnik* wraz z *prokuratorem* a dziś przybył tam oddział wojska, złożony z 200 ludzi, co bardzo się przyczyniło do uspokojenia zatrwożonej ludności żydowskiej, której zaniepokojenie wzmagało się jeszcze bardziej na wieść o gwałtach i napaściach wrzekomo dokonanych na żydach w Jarmolińcach i Kiszeniewie. Uspokojenie umysłów pozwoli wypocząć także kompanii piechoty wysłanej przez c. k. władze do Podwołoczysk, która w skutek popłochu i ciągłych alarmów ze strony rosyjskiej pełnić musiała ostatniemi dniami służbę nadzwyczaj uciąśliwą.

O aresztowanym niedawno w Petersburgu oficerze marynarki znajdujemy w dziennikach takie szczegóły: Nazywa się on Suchanow i będąc oficerem marynarki, na polecenie adjutanta jen. Baranowa nazwiskiem Wesiołyj, został wykomenderowanym do pełnienia służby przy oberpolicmajstrze Baranowie i w tym charakterze obecnym był egzekucyi. Suchanow jadał często u Baranowa i czystym przypadkiem tylko weszła policya na ślad stosunków jego z nihilistami. Jessa Helfmann zeznała, że do niéj do mieszkania Nawrockiego chodził często oficer marynarki, którego nazwiska zapomniała, lecz oświadczyła, że go pozna od razu. Gdy pewnego dnia zwiedzał Baranow wspólnie z Suchanowem więzienie, zobaczyła Suchanowa Jessa Helfmann i oświadczyła, że bardzo jest podobnym do oficera, co do niéj przychodził. Gdy powiedziano o tem Baranowowi, nie dawał temu żadnéj wiary, mówiąc, że to nonsens. Loris-Melikow jednakże kazał śledzić potajemnie daléj całą sprawę i niebawem przekonano się, że Suchanow otrzymał w miesiącu październiku większą ilość dynamitu ze składów rządowych, a w książkach nie było zapisanem, co się stało z tym dynamitem. Z odebranego przez Suchanowa dynamitu brakło $2^1/_2$ puda; czyli blisko centnar. Zapytano więc Suchanowa, co się stało z dynamitem. Początkowo zmięszał się bardzo Suchanow, lecz wykręcił się potem zręcznie. Dalsze śledztwo wykazało, że w składach rządowych brakło jeszcze więcéj dynamitu. Ponieważ tedy podejrzenie zwiększało się, przeto kazano aresztować Suchanowa, który przyznał się, że dostarczył dynamitu do eksplozyi w zimowym pałacu, oraz, że brał czynny i energiczny udział w podminowaniu małéj Ogrodowéj ulicy.

Kuryer Warszawski donosi:

Odessa 17 maja. Niepokoje rozpoczęły się w niedzielę, o godzinie 4éj wieczorem. Naraz w kilku punktach wybito okna w domach żydowskich i wzięto się do plądrowania sklepów, szynków i restauracyj żydowskich. Uszkadzano meble i sprzęty domowe. Ulice zasłano pierzem. Burzyciele znajdowali się w stanie nietrzeźwym. Policya przy pomocy wojska zajście rychło ukróciła przywróciwszy zupełne porządek; Nocy dzisiejszéj na ulicach panowała cisza, zdziczała czerń pewno już nie wystąpi. Mordów żadnych nie było.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja.

— **Pismo cesarskie** do prezesa ministrów hr. Taaffego, wyrażające podziękowanie za objawy uczuć wszystkich ludów monarchii przy sposobności zaślubin Następcy tronu, ogłoszone także w *Czasie* w niedzielę, rozlepionem było po ulicach naszego miasta wczoraj w językach niemieckim i polskim.

— **Wiceprezydent** Namiestnictwa p. Filip Zaleski, wyjechał onegdaj do Wiednia a następnie do kąpiel.

— **Majówki studenckie** już się rozpoczynają. Wczoraj odbyły się w różnych okolicach zamiejskich majówki części gimnazyum Ś. Anny i wielu szkółek normalnych. Dziś majówka gimnazyum Ś. Jacka na Bielanach. Jutro i pojutrze majówki innych zakładów naukowych. Pogoda tym uroczystościom szkolnym dopisuje wspaniała.

— **Wczoraj wieczór** w skutku palenia w piecu wiórami pod L. 105 na Smoleńsku, wydobywał się dym gęsty z komina, który spowodował przybycie straży policyjnej i pożarnej na miejsce. O godzinie zaś 11ej tej nocy wybuchł pożar w domu Józefa Kozła pod L. 23 w Podgórzu. Mieszkańcy obudziwszy się, zastali drzwi na zewnątrz zamknięte i zaledwo zdołali uciec przez okna i części mienia wynieść. W pośpiechu jednak zapomnieli o 10-letniej córce właściciela domu, a ogień jako w domu drewnianym i słomą pokrytym, szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością. Wtedy Ferdynand Nowak, trudniący się pokrywaniem dachów łupkiem, wskoczył przez okno do izby napełnionej dymem i ogarniętej płomieniami, znalazł zapomniane dziecko pod łóżkiem, pod które się schroniło przed spadającemi na niego iskrami i wyniósł je z ognia z narażeniem własnego życia tak szczęśliwie i pośpiesznie, że tylko nieszkodliwego doznało oparzenia. Osobę podejrzaną o podpalenie aresztowała straż policyjna krakowska, która na miejsce pożaru przybyła.

— **Niejasność ustawy.** Ustawa o paszportach dla bydła, jest tak niejasną w określeniu przestępstw, z których jedne do sądów, inne do władz politycznych należą, że nieskończone, a koniecznie jak się zdaje objaśnienia jej tworzą istny chaos. Ztąd powstaje nierozwikłany prawie zamęt w urzędowej stylizacyi, której próbkę stanowi przesłany nam odpis odezwy jednego że starostw odstępującego sądowi doniesienie o fałszywych paszportach: „Mam zaszczyt odstąpić jako przekroczenie § 9go ustawy z d. 29 lutego 1880 *Dz. p p.* N. 37, *respective* z 12 kwietnia 1880 *Dz. p. p.* N. 38 do § 9go ustępu 11 i *respective* z dnia 12 kwietnia 1880 *Dz. p. p.* N. 36 do § 8go ustęp 12 i 13, w myśl § 38 ustawy z 29 lutego 1880 *Dz. p. p.* N 37 a względnie § 45 ustawy z 29 lutego 1880 *Dz. p. p.* N. 35".

— **Facta loquntur.** W Krakowie przedstawiano obraz dramatyczny „Kościuszko pod Racławicami" raz po raz 11 razy, a z pewnemi przerwami 25 razy; we Lwowie 4 razy, a jak przyznają tameczne dzienniki, trzecie i czwarte przedstawienie przed pustemi ławkami. Może dowodziłoby to wysokiego dramatycznego wykształcenia publiczności lwowskiej, a przeto wielkich wymagań, gdyby na scenie lwowskiej pojawiały się same klasyczne dzieła, ale... Nie śmiemy wyciągać stąd innych wniosków, żeby tameczna prasa nie rzuciła się na nas, że spotwarzamy stolicę kraju.

— **Dar.** N. Pan przeznaczył 100 złr. na budowę szkoły w Oserdowie, w powiecie Sokalskim.

— **Zgorzały** wczoraj w Pilźnie 4 domy, a 3 zostały od ognia uszkodzone.

— **W Borysławiu** przyszło do zatargów w niedzielę podczas wypłaty tygodniowego zarobku między robotnikami kopalń nafty a oficyalistami francuskiego przedsiębiorstwa tych kopalń. Około 300 robotników uzbrojonych w kije i drągi odgrażało się. Strwożeni oficyaliści zawezwali pomocy policyi i żandarmów, a gdy tłum robotników natarł na straż bezpieczeństwa, padł strzał i jeden z robotników został ugodzony kulą śmiertelnie; inny robotnik był raniony pałaszem.

— **Z Petersburga** donoszą 15 b. m. Dziś w nocy aresztowano młodą dziewczynę, która odmawia wszelkich zeznań. Z tego powodu powołani zostali wszyscy dwornicy i odźwierni do gmachu policyi dla rozpoznania jej. Aresztowana ma lat około 18 jest średniego wzrostu i włosów blond. Przed południem dostawiono jeszcze dwie inne dziewczyny, lecz dotąd nieprzypuszczono publiczności dla rozpoznania ich. Słychać, że hr. Loris Melikow wyjeżdża jutro, a co najpóźniej za parę dni z rodziną do Drezna, a później do Baden-Baden. Cesarz miał na brzegu podania hr. Loris Melikowa o dymisyę własną ręką napisać: „Jest to niełądnie wręczać w tym samym dniu prośbę o dymisyę, w którym wydałem manifest".

— **Sułtan pielgrzymem.** Piszą z Konstantynopola 12 b. m.: Od wstąpienia na tron życzeniem jest Abdul Hamida odbyć pielgrzymkę do Medyny, aby swe modły odprawić na grobie proroka. Położenie państwa i szybko następujące po sobie wypadki polityczne wstrzymały jednak Sułtana aż do tej chwili od spełnienia pobożnych swych pragnień. Stara on się ulżyć swemu sumieniu odwidzając od czasu do czasu grób jakiego mahometańskiego świętego w Stambule. W zeszły piątek zwiedził Sułtan w towarzystwie Szeik-ul-Islama grób Jachiasza effendego, zostający w wielkiej czci u Moslemów, gdyż niebo nigdy nie pozostawia bez spełnienia odmówionej tam modlitwy; tu więc odmówił Szeik-ul-Islam głośno modlitwę o długie życie i zdrowie Padiszaha. Sułtan ślubował przy tej sposobności, jeżeli niebo wysłucha modłów jego arcykapłana, odwiedzać ten św. grób corocznie.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 18go maja pogoda; termometr od 6·7 doszedł do 24·6 C. Barometr z małym ruchem; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 743·0 millim., termometru 11·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 20 maja: Ś. Bernardyna Sen. w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

— **Uczta dla pana Rapackiego.** Koło literacko-artystyczne podejmowało wczoraj p. Rapackiego, wspólną kolacyą, do której zasiadło około 50 osób. Byli tam artyści, literaci, dziennikarze i t. d. w ogóle przedstawiciele wszystkich kierunków pracy umysłowej. Szereg toastów rozpoczął p. Juliusz Kossak na cześć gościa warszawskego p. Rapackiego. Drugi z kolei mówił X. kanonik Polkowski wnosząc powtórnie zdrowie p. Rapackiego jako pracownika przynoszącego zaszczyt ojczyznie. „Nie dziwcie się mówił szanowny prałat w końcu swego pięknego przemówienia, że ja jako duchowny, piję zdrowie artysty dramatycznego, ale ten stan do którego mam zaszczyt należeć, szanuje pracę na każdem polu, byle była podjętą uczciwie i w dobrej wierze."

Rzęsiste oklaski były wymownym dowodem, że mowca wypowiedział to co czuli obecni. P. Rapacki z wielkiem ciepłem odpowiedział dziękując za serdeczne i gościnne przyjęcie, za wszystkie dowody sympatyi i uznania. „Wjeżdżam do Krakowa, dodał p. Rapacki z bijącem sercem, a opuszczam go zawsze z uczuciem żalu, bo w całej Polsce wiadomo, że duch piękna i wiedzy obrał sobie to miasto za swoją stolicę." Zakończył swoje przemówienie słowami uznania i zachęty dla koła literackiego, którego wniósł zdrowie w ręce prezesa p. Kossaka.

P. Warszauer w dłuższym wywodzie dotknął różnych rzeczy. Przypomniał swoje przemówienie przed 10 laty, mówił o teatrze, dyrekcyi, języku i t. d. Wystąpił także przy tej sposobności z *filipiką* przeciw sztukom francuskim, które demoralizują publiczność, wreszcie zakończył życząc długiego zdrowia gościowi. Natychmiast powstał dyrektor teatru p. Rychter aby odeprzeć zarzuty poprzedniego mowcy, a uczynił to w sposób tak tafny, że zgromadzeni hucznemi oklaskami zupełną przyznali mu słuszność. W końcu przemawiali jeszcze p. Kastory, p. Rapacki na cześć X. Polkowskiego i p. J. Kossak, który wniósł tradycyjne „kochajmy się."

Po kolacyi wszyscy otoczyli fortepian, do którego zasiadł p. Bartels, i z wielkiem zajęciem słuchali do późnej godziny ulubionego pieśniarza.

(Z teatru lwowskiego). *Dz. Polski* pisze: *Kościuszko pod Racławicami* przyjmowany z takiem zapałem w Krakowie, niestety nie cieszy się u nas popularnością. Trzecie już i ostatnie przedstawienie odbyło się przed pustemi ławkami. To smutne.“

P. Adolf Abrahamowicz i Lubicz napisali nową komedyę p. n. *Na złodzieju czapka gore*, która zostanie przedstawioną na scenie lwowskiej.

P. Bliziński znakomity komedyopisarz, autor *Pana Damazego*, przybędzie w tych dniach do Krakowa, aby być obecnym na pierwszem przedstawieniu *Rozbitków*, które nieodwołalnie odbędzie się w przyszły wtorek. P. Bliziński kierować będzie ostatniemi próbami swojej komedyi.

Na uroczyste otwarcie teatru czeskiego udaje się z Krakowa do Pragi oprócz deputacyi miejskiej, p. Henryk Müldner jako sprawozdawca i reprezentant *Czasu*, tudzież pp. Juliusz Mien, Mieczysław Pawlikowski, Witold Pruszkowski i hr. Dzieduszycki, jako reprezentanci Koła literacko-artystycznego, i p. Rychter, dyrektor teatru krakowskiego.

Dingelstedta pogrzeb odbył się przedwczoraj w Wiedniu z wielką okazałością i przy ogromnym udziale publiczności. W kościele protestanckim przemawiał pastor, nad grobem zaś znakomity artysta Burgu p. Sonenthal i prezes stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia“ p. Nordmann. Trumna była całkiem okryta przepysznemi wieńcami. Rodzina zmarłego otrzymała wielką ilość telegramów i wizyt kondolencyjnych.

Od Administracyi „Czasu.“

Pani N. N. na zwiększenie dochodu z odczytu p. Szczepaniaka na Zagrzebian nadesłała na nasze ręce 15 złr., które przesyłamy wprost Magistratowi w Zagrzebiu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 17go maja. — **Wiedeń**: pszenica 12·75 do 13·— złr.; żyto od 11·20 do 11·80 złr.; jęczmień 8·— do 9·50 złr.; kukurudza od złr. 6·50 do 6·60 złr.; owies od złr. 6·90 do 7·10 złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·75 do 33·— złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 10·57 do 10·60 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·50 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 223·—; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·60; olej rzepakowy 52·70 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 63·50 złr.; olej rzepakowy 74·25 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

Wiedeń 18 maja.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku notujemy bez zmiany nom. 33 złr.

Peszt, 17go maja: —·——·— złr.— **Wrocław**, 17go maja: w miejscu 54·70 żądano, na paźdz. 54·70 mrk. żądano. — **Szczecin**, 17go maja: w miejscu 54·40 mrk., na wiosnę 55·40 mrk., na maj-czerwiec 55·30 mrk., na czerw.-lipiec 55·80 mrk. — **Berlin**, 17 maja: w miejscu 55·60 mrk., maj-czerwiec 56·30 mrk., na czerwiec-lipiec 56·50 mrk., na sierp.-wrześ. 57·60 mrk. — **Paryż**, 17go maja: na ten miesiąc 62·75 frk., na czerwiec 62·50 frk., na lipiec-sierpień 62·25 fr., na wrzesień-grudz. 59·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 18go maja: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·50—16·75 złr. — **Tryest**, 17 maja: za 100 kilo bez cła 10·50—10·75 złr.— **Brema**, 17 maja: za 50 kilo 7·65 mrk. — **Hamburg**, 17 maja: w miejscu 7·40 mrk., na maj 7·50 mrk., na sierpień-grudzień 8·— mrk. — **Antwerpia**, 17go maja: za 100 kilo 19·25 frk.— **Nowy Jork**, 17 maja: za galonę 8— ct. pap., w Filadelfii 7³/₄ ct. pap.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia 18 maja:

„Z daleka najświeższy przebieg sprawy ogólnej sumy podatku gruntowego w komisyi Izby wyższej wydać się może nie tylko dziwnym ale nawet zastraszającym. A jednak obstaję przy tem, co wczoraj pisałem. Komisya Izby wyższej przyjęła wnioski swojego podkomitetu, zmierzające do takich zmian w uchwale Izby posłów, iż przeistoczyłyby one ją zupełnie i nie są do przyjęcia; co gorsza, nie postawiono wniosku mniejszości. Oto symptomata na pozór dziwne i zastraszające. Tymczasem istotnie nie postawiono wniosku mniejszości, jedynie dla tego, że na pięciu członków było tylko dwóch autonomicznych: hr. Falkenhain i ks. Sapieha, ten ostatni zaś nie znajdował się na posiedzeniu, gdyż udał się na pogrzeb hr. Potockiej do Krzeszowic. Zapobiegając jednak brakowi wniosku mniejszości, hr. Falkenhain wniósł orzeczenie (*Gutachtung*) przywracające w zupełności uchwały Izby posłów. Otóż około tego orzeczenia, które wniesione zostanie do Izby panów, skupi się stronnictwo autonomiczne, wszyscy interesowani, aby ogólna suma podatku gruntowego przyjętą została, oraz, o ile się domyślam, rząd. Widoki zaś osiągnięcia w tej mierze większości, powtarzam, są nie ciągle złe, jeżeli wszyscy parowie chcący popierać rząd, przybędą do Wiednia na posiedzenie. Odbędzie się ono prawdopodobnie między 28 a 30 b. m. Nie jest to jednak jeszcze termin pewny. Dowiaduję się, że p. Schmerling oświadczyć miał, iż ogólnej sumy podatku gruntowego nie należy uważać jako sprawy stronnictwa, lecz, że każdy może co do niej postąpić, jak uważać będzie za słuszne. Oczywiście nie jest to wcale złym prognostykiem.

Już cały przebieg uroczystości weselnych dowiódł był, że wielkie niezadowolenie w ludności niemieckiej i wiedeńskiej, z powodu obecnego systemu, istnieje tylko w niektórych dziennikach, że te dzienniki usiłują je bezowocnie a sztucznie wywołać. Każdy niemal dzień dostarcza nowego dowodu na poparcie tej prawdy.

Przytoczę drobny na pozór lecz charakterystyczny epizod. Jak wiadomo, komisya Rady miejskiej tutejszej, złożona z pięciu członków, a która zajmowała się urządzeniem słynnego *Festzugu*, funkcyonowała dotychczas głównie dla likwidacyi kosztów. Komisya ta zajmowała się wydaniem bardzo kosztownego i pięknego albumu uwieczniającego główne sceny *Festzugu*. Postanowiła ona ofiarować po jednym egzemplarzu hr Crenneville i ks. Hohenlohe a odrzuciła wniosek, aby ofiarować także po jednym egzemplarzu hr. Taaffe i namiestnikowi Possingerowi. *N. fr. Presse* w lot uchwyciła tę okoliczność, wyśrubowała ją po swojemu do znaczenia faktu politycznego, dodając że hr. Taaffe otrzyma album wtedy, kiedy Czesi urządzą *Festzug*. Otóż wczoraj wieczór na posiedzeniu rady miejskiej, obecnych było dziewięćdziesięciu członków a osiemdziesięciu dwóch podpisało wniosek zmierzający do unieważnienia uchwały komisyi a tem samem orzekający, iż należy ofiarować album także hr. Taaffemu i p. Possingerowi. Co więcej na wniosek posła do Rady państwa Steidela należącego do frakcyi Kronawettera, postanowiono przesłać do *N. fr. Presse* sprostowanie jej twierdzeń, jakoby uchwała komisyi miała znaczenia polityczne.

Bardzo tu dobre wrażenie sprawiło zachowanie się prezesa Izby p Smolki wobec gwałtownych zaczepek wymierzonych przez posłów czeskich Waszatego i Trojana przeciw p. Schmerlingowi. Nawet opozycya i opozycyjne dzienniki oddają słuszność bezstronnym a pełnym godności słowom prezesa Izby; w ogóle p. Smolka jest tu przedmiotem powszechnego uznania a jego postępowanie pełne taktu, jego doskonała znajomość parlamentaryzmu wysoce są cenione, słowem po raz drugi na ważnem stanowisku, które ponownie zajmuje w Austryi przynosi on prawdziwy zaszczyt naszemu krajowi i polskiemu imieniowi.

Hr. Hubert Krasiński, który jak wiadomo przywiózł adres poddanych austryackich zamieszkujących Królestwo Polskie, wystósowany do Następcy tronu z powodu jego zaślubin, nadzwyczaj łaskawie przyjętym został na osobnem posłuchaniu przez Naj. Pana. Cesarz rozmawiał dosyć długo z hr. Krasińskim po francusku, oświadczając mu, iż wzruszonym jest objawem wierności i lojalności ze strony swoich poddanych zamieszkujących Królestwo Polskie; następnie wypytywał się szczegółowo, ilu poddanych austryackich zamieszkuje Królestwo, jak im się powodzi i w jakich znajdują się stosunkach. Hr. Krasiński odpowiadał na pytanie Najj. Pana ponawiając za każdym razem zapewnienia wierności, przywiązania i wdzięczności.

Jak łatwem było do przewidzenia zastąpienie hr. Melikowa jenerałem Ignatiewem zaczyna coraz gorsze wywoływać wrażenie tak w Berlinie jak i tutaj, z tym jednak odcieniem, o którym już wczoraj wspomniałem, iż przeważa obecnie przekonanie o bezsilności Rosyi. Nie wątpią tu, że gdyby Rosya pomimo świetnej nauki z wojny wschodniej, w przedsięwzięciach zewnętrznych i panslawistycznych, szukać chciała lekarstwa na wewnętrzne choroby, naraziłaby się na wielką klęskę. Nie ulega jednak wątpliwości, że kierunek, który obecnie przeważył w Petersburgu i jenerał Ignatiew u władzy, to wcześniej czy później panslawizm na zewnątrz a nawet polityka awanturnicza, choćby ona miała doprowadzić do nowego upokorzenia Rosyi lub katastrofy. *Le roi du mensonge* jak tu nazywają jenerała Ignatiewa, nie może wzbudzać zaufania. Dziwnym się wydaje, niemal nieprawdopodobnym udział hr. Szuwałowa przy wyniesieniu jenerała Ignatiewa. Hr. Szuwałow, który naprawiał na kongresie berlińskim błędy jenerała Ignatiewa, uważanym był odtąd jako jego antagonista a wiadomem było, iż potępiał politykę panslawistyczną. Dla tego wielu nie daje wiary wiadomości, jakoby on przyłożył rękę do wyniesienia na wytyczne i ważne stanowisko byłego ambasadora w Konstantynopolu.

Ale z drugiej strony intrygi petersburskie i zachowanie się tam ludzi politycznych, jest labiryntem, w którym nie łatwo się oryentować; wszystko tam jest możliwem i przypuszczają, że z nieprzyjaźni do hr. Melikowa i obawy przed reformami liberalnemi, zwłaszcza agraryjnemi mógł hr. Szuwałow przemawiać nawet za jenerałem Ignatiewem. Wogóle jednak cały zwrot obecny w Rosyi ma być dziełem W. ks. Włodzimierza. W Europie zaś a zwłaszcza tutaj przeważa mniemanie, że dziś nic niema i niemoże być stałego w Rosyi, że zatem i jenerał Ignatiew nie będzie długotrwałym i że lada chwila można się spodziewać nowej zmiany.

Nadużycia i gwałty popełniane na żydach w Rosyi już coraz głośniejsze zaczynają wywoływać jęki boleści w prasie europejskiej i tutejszej. Rząd rosyjski będzie musiał się z tem liczyć. Podług nadeszłych tu z Warszawy wiadomości jenerał Albedyński przedsięwziął istotnie szczerze i sumiennie kroki, w celu zapobieżenia wszelkim rozruchom przeciw żydom, które wywołaćby mogły tylko obce w Warszawie żywioły; nikt bowiem nie wątpi, że ludność polska pozostanie obcą tym barbarzyńskim gwałtom, a okólnik do duchowieństwa administratora Sotkiewicza telegrafowany do tutejszych dzienników i przestrzegający przed udziałem w bezprawiach popełnionych na żydach, ogólne pozyskał uznanie.

Bardzo znaczna liczba żydów i to zamożnych chroni się do Austryi, uciekając przed gwałtami popełnianemi na nich bezkarnie w Rosyi; przybywają oni ze wszystkich stron cesarstwa a zwłaszcza z Odessy. Niezaprzeczenie zwiększy to liczbę kapitałów i pieniędzy szukających lokacyj lub interesów a tem samem nie zaszkodzi ogólnemu położeniu finansowemu, nie utrudni zadania ministra finansów.

Z Paryża donoszą o związku małżeńskim między panną Grévy, córką prezydenta rzeczypospolitej a p. Francis Charmes, byłym redaktorem *Journal des Dèbats*, a obecnie wysokim urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Jak już donosiliśmy, adres obywateli austryackich mieszkających w Królestwie Polskiem z powodu zaślubin Następcy tronu został wręczony hr. Bombelles, ochmistrzowi arcyks. Rudolfa. Hr. Dr. Hubert **Krasiński**, który ten adres przywiózł do Wiednia, miał audyencyę u N. Pana. W sposób nader uprzejmy dziękował Cesarz hr. Krasińskiemu za przybycie do Wiednia z adresem, i zażądał od niego szczegółów o Austryakach zamieszkałych w Królestwie. „N. Panie — odpowiedział p. Krasiński — poddani W. Ces. Mości w Królestwie Polskiem przynoszą do stóp tronu W. Ces. Mości zapewnienie wierności i wdzięczności, w uznaniu dobrodziejstw, jakiemi ich obsypałeś. Wszystkie te uczucia znalazły wyraz w adresie, który miałem zaszczyt za pośrednictwem hr. Bombelles wręczyć arcyks. Rudolfowi.“ Cesarz zapytał się dalej o liczbę poddanych austryackich w Królestwie, a gdy się dowiedział, że takowa wynosi 35000, wypytywał się szczegółowo o ich stosunki. Wreszcie rzekł Cesarz: „Dziękuję z całego serca moim poddanym w Królestwie Polskiem za życzenia, które mnie i mojemu synowi przesłali przez Pana, jak również za ich uczucia lojalności, któremi są ożywieni Ich wierność i przywiązanie wzruszają mnie do żywego.“ Na tem zakończyła się audyencya.

Telegram petersburski rozniósł po Europie doniesienie: „że środki użyte przez rząd zdołały zapobiedz zapowiedzianym w Warszawie zaburzeniom przeciw żydom“. Świat gotów temu uwierzyć, że ludność warszawska gotowała się do podobnych rabunków i mordów, jakich widownią są miasta rosyjskie. Wsparci na autentycznych doniesieniach, które nasz oraz inne dzienniki polskie otrzymały, możemy stanowczo przeciw temu mniemaniu zaprotestować.

Piszą nam z Warszawy: Minął dzień, (niedziela 15 b. m.), który plakaty naznaczyły na burdę przeciw żydom. Plakaty te pochodziły z tajemnych drukarni rosyjskich, a czynność policyi ograniczyła się tylko na ich zdzieraniu. Natomiast pojawienie się tych plakatów, mających zaszczepić zarazę grasującą w Rosyi wyprzedziły słowa pasterskie. X. Sotkiewicz administrator archidyecezyi rozesłał bowiem zaraz po wypadkach kijowskich okólnik do proboszczów wzywający duchowieństwo katolickie, aby ostrzegało wiernych przed zbrodniczą agitacyą podbudzającą przeciw żydom. Z wszystkich też ambon odczytano ten okólnik, a kaznodzieje w gorących słowach wzywali lud do spokoju i czujności. W tym samym duchu odezwała się prasa warszawska. Jakoż słowa kapłanów i głos dzienników były całkowicie wystarczające. W godzinach poobiednich zgromadziła się wprawdzie na placu Krasińskich garstka robotników, widocznie przez kogoś zwerbowana. Słyszano tam mówiących po rosyjsku i po niemiecku — ale robotnik polski był raczej spektatorem i zachowywał się obojętnie — na pierwsze wezwanie komisarza policyjnego zebranie to kilkudziesięciu zaledwie ludzi rozeszło się spokojnie do domów. Na tem zakończyła się ta próba wciągnięcia ludności polskiej w ruch antisemicki, który ogarnia nas z dwóch stron, od Rosyi i Niemiec. Zwycięstwo zupełne ducha polskiego i ducha katolickiego — i nowy dowód, że społeczność polska wolną jest od nienawiści socyalnych wstrząsających innemi społeczeństwy.

Kuryer Poznański otrzymał również z Warszawy list zupełnie z powyższem doniesieniem zgodny. Korespondent tego dziennika donosi, że rozpuszczano pogłoski o obdarciu jakiejś dziewczyny przez żydów, że żydzi gdzieś mieli się rzucić na rzeźnika chrześcianina, rozgłaszano także między ludem, że „rząd pozwala wygnać, choćby wytępić żydów“. Hasło tu wychodziło od nasłanych ajentów nihilistycznych a rachowano na to, że ludność polska da się tem uwieść tem więcej, im bardziej pragnie zmiany obecnych stosunków kraju wobec rządu, bo początek rozruchów to początek zmian. Parcie było silne, ale zwycięstwo porządku, opinii publicznej, solidarności polskiej zupełne. Ci co posłali do nas swoich knowaczy, mają dowód wielkiego **nic** z podjętego na bruku warszawskim zachodu. Władze policyjne zaambarasowały się niepotrzebnie i tylko więcej tem narobiły rozgłosu o zajściach oczekiwanych. Nie potrzebne to, zbyteczne: my sami, przenikliwość nasza, przeświadczenie o potrzebie spokoju i porządku, solidarność polska — to zwyciężyło. Objechałem całą Warszawę i wszędzie spokój. Korespondent dodaje wreszcie, że propaganda podburzająca była szerzona przez ludzi, których mowa polska jest mocno zaprawiona akcentem niemieckim.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 19 maja. *Wiener Ztg* ogłasza mianowanie adjunkta Konstantego **Skwirczyńskiego**, dyrektorem urzędów pomocniczych przy krakowskim sądzie krajowym.

Buda-Peszt 19 maja. Wczorajsze przyjęcie Następcy tronu i jego małżonki było wspaniałe; iluminacya zaś przewyższa wszelkie opisy. Arcyksięstwo byli zachwyceni. Wszystkie dzienniki widocznie goręcéj dziś unoszą się nad Arcyksięstwem Rudolfami niż wczoraj, szczególniéj nad Arcyks. Stefanią. Dziś wjazd wspaniały około tysiąca powozów, któremi jechali reprezentanci wszystkich komitatów do Zamku w Budzie dla przyjęcia. Przemowę, jaką Arcyksiążę miał do burmistrza, ułożył sobie sam w drodze. Podczas przemowy księcia kardynała Prymasa w Budzie, Arcyksięstwo byli szczególnie wzruszeni. Jutrzejsze wyścigi konne mają mieć wielkie rozmiary; cała arystokracya przyjmie tam Następcę tronu.

Berlin 19 maja. Zawarcie traktatu handlowego austryacko-niemieckiego na zasadzie przyznania praw, służących krajom najwięcej uwzględnionym, ma nastąpić w tym jeszcze tygodniu. Ponieważ ks. Bismark odmówił wszelkich ustępstw na rzecz Austryi, zrzeka się Austrya zawarcia traktatu cłowego z Niemcami, któreby ją co do ceł wiązały.

Berlin 19 maja. Dziennik *Post* donosi, że ks. **Gorczakow** puścił się już w podróż do Petersburga z powrotem dla objęcia znowu zarządu spraw zagranicznych. Car wcale nie odrzucił myśli zwołania reprezentantów stanów, lecz tylko nie poczytał chwili obecnej za stósowną do tego. Napaści na żydów w Odessie, Kownie (były tylko napaści w Romnach), Wołoczyskach nie ustają.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 maja. W Izbie deputowanych podczas obrad nad ustawą finansową utrzymuje Neuwirth, że położenie finansowe pogorszyło się od r. 1879. Mówca polemizuje rozciągle przeciw polityce finansowej rządu i oświadcza, iż stronnictwo jego głosować będzie przeciw ustawie finansowej. Po odpowiedzi ministra **Dunajewskiego** Izba **uchwaliła** ustawę finansową. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 19 maja. W wydziale szkolnym Izby niższej Rady państwa rozbierano wczoraj bardzo żywo wniosek szkolny Lienbachera. Dalsze rozprawy na dziś odroczone zostały.

Buda-Peszt 19 maja. Wczorajszy wjazd Następcy tronu z małżonką do Zamku królewskiego wypadł jaknajświetniej. Na czele jechały banderye magnatów z Stefanem br. Karolyim jako przywódcą na bogato przybranych koniach. Następnie jechał naczelny burmistrz i burmistrze w paradnych pojazdach miejskich; potem w czterokonnym pojeździe dworskim Następca tronu z małżonką; pojazd otaczała wspaniale przybrana służba dworska konno. Za pojazdem Następcy tronu jechał Arcyksiążę Józef, Tisza, hr. Andrassy i wielu innych dostojników w 130 karetach. Tłumy ludu wydawały pełne zapału okrzyki. W zamku Następca tronu z małżonką przyjmowali deputacyę magnatów, jeneralicyę i korpus oficerów. Następca tronu odpowiadając na mowę kardynała księcia prymasa Węgier rzekł: „szczęście Węgier należy do najgorętszych i najserdeczniejszych naszych życzeń“. Iluminacya oraz ognie sztuczne wieczorem wypadły bardzo świetnie.

Lublana 19 maja. Ukończone skrutynium wyborów z Izby handlowej okazało stosunek głosów w Izbie 15 narodowych a 9 wiernokonstytucyjnych.

Paryż 19 maja. Doniesienia z Rzymu mówią o objawiających się agitacyach przeciw gabinetowi prawicy. Wojska francuskie miały dziś zająć Mateno.

Sofia 19 maja. Błędnie pojmują dzienniki europejskie, jakoby książę Aleksander naruszył albo zawiesił konstytucyę, a przywłaszczył sobie władzę. Książę zamierza zwołać konstytuantę, na co posiada prawo przyznane sobie konstytucyą, i pragnie złożyć w jej ręce udzieloną sobie władzę. Książę pozostanie na tronie, jeżeli zgromadzenie przyzna mu warunki niezbędne do rządzenia.

Konstantynopol 19 maja. Ambasador francuski w skutek otrzymanych instrukcyj swego rządu wezwał konsula francuskiego w Smyrnie, aby odmówił prawa przytułku Midatowi baszy a tem samem, aby tenże opuścił konsulat; podobne wezwanie dały wszystkie rządy, do których Midat udawał się o opiekę.

Smyrna 19 maja. Midat basza stawił się wczoraj dobrowolnie przed komendą wojskową.

Kursa. — **Wiedeń** 19go maja, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·10.— Renta srebrna 77·25. — Renta złota 94·60.— 6% Renta złota węgierska 117·45. — Losy z roku 1860. 131·—. — Akcyje Banku Narodowego 833·— — Akcyje kredytowe 346·—. — Londyn 117·25. — Srebro —· — Napoleony 9·31—·—. — Lombardy 119·-—. — Losy 1864 roku 176·25. — Akcyje kolei Karola Ludwika 297·50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 175·75 — Akcyje kolei węg. półn.-wschodn. 160·75. — Anglo-Bank 152·75. Obligacyje indemn. galicyjs. 100·75. — Losy prem. węgierskie 117·75. — Akcyje kolei Koszycko-Bog. 146 25. — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 201·25 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·25 Ruble 118·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 96·50. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 19 Maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 —	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20-frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	102 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	95 —	97 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 75	102 25
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	104 —	106 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 50
5¹/₂ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser- I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 —	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	298 —	302 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 50	177 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	309 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	26 —

(Przy listach zastawnych i obligach, pionowo: „we Lwowie za 100 złr. w. a.“; „Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.“; przy listach Król. Pol.: „rub. i kop.“)

Wiedeń 18 Maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4¹/₅% Renta papierowa	76 75	76 90
4¹/₅% „ srebrna	77 15	77 30
4% „ złota	95 —	95 15
4¹/₅% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	176 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 75	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	104 25	— —
Niższo-austryackie „ „	105 50	— —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 40	97 90
Węgierskie „ „	98 75	99 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 75	98 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	132 70	133 20
6% Renta węgierska złota	117 55	117 70
4¹/₂% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	145 75	146 —
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	244 50	245 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	347 70	347 90
„ „ węgierskie . 200 „	347 50	348 —
Depositen-Bank . . . 200 „	225 50	226 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	830 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	831 —	834 —
Unionbank . . . 100 „	134 60	134 80
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	138 —	139 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	133 —	133 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	90 —	92 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	171 50	172 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	564 —	566 —
Elżbiety	207 50	208 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theisbahn	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Połączona	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden Credit allg. österr.	[illegible]	[illegible]
5% Towarz. kred. krakowskiego	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ Bank. Hipot. lwow.	[illegible]	[illegible]
„ Włość.	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National.) w zł.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Elżbiety „ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety „ Em. 1862	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	103 —	103 50
„ Em. 1870 . . 200	102 —	102 50
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1873	[illegible]	[illegible]
Eperies. Tarn. węg.	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb.	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląs. 1871/72	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ III Em.	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupków.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul.	[illegible]	[illegible]
Premien Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Clary	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insprukkie	[illegible]	[illegible]
Keglewicha	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4¹/₂ Tryestańskie	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100	[illegible]	[illegible]
Rubel papierowy za 100	[illegible]	[illegible]
Lwów 18 Maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
„ pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]
Warszawa 16 Maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne II seryi	[illegible]	[illegible]
„ 1869	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]

(1427-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Zdzisławowej Zamojskiej

odbędzie się w sobotę dnia 21 maja b. r. o godz. 10ej

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę jej śmierci

w kościele OO. Kapucynów

(1372-1-2)

Za duszę ś. p.

Józefa Lasockiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów

w sobotę dnia 21 maja b. r. o godz. 10 zrana,

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłego.

Ogłoszenie kąpielowe — Dla młodzieży bardzo zdrowe!

Niechże będzie pochwalona Msza Trójca Święta!
Me łazienki już gotowe — kąpiel rozpoczęta!
Więc zapraszam Was Rodacy do mojej kąpieli,
Bóg wszechmocny co nad nami zdrowia Wam udzieli
Hej panowie co w Krakowie wciąż zamieszkujecie!
Kąpiel świeża już się zbliża, czy o tem nie wiecie?
Wisła nasza Was zaprasza do swej świeżej wody,
Młody, stary według miary, znajdzie swe wygody.
Więc panowie co w Krakowie życzą młodej żony,
Chodzcie śmieli do kąpieli, a proces skończony.
A zatem chodźcie panowie, na dzień po trzy razy!
A my będziemy gotowi, na Wasze rozkazy,
A gdy panowie przyjdziecie do mojej kąpieli,
Żebyście nad pół godziny dłużej nie siedzieli!
Krokodylów się nie bójcie, ani wieloryba,
U nas ich tu nie zobaczym, aż na morzu chyba!
Teraz jaszczurki i żaby, nie jawią się w Wiśle,
Więc nie będzie żadnych strachów, przynajmniej [tak myślę!
(1386)
Kąpiel się zaczyna w maju, od dnia dwudziestego,
A zatem ja najuprzejmiej, zapraszam każdego!
Majteczki, prześcieradła i ręczniki nowe,
Dla Szanownej Publiczności, są wszystkie gotowe!
Więc Rodacy! Krakowiacy! wspierajcie kąpiele,
Bo któż Boże, nam pomoże? tylko przyjaciele!
Nie lękajcie się wypadków, ni żadnej topieli,
Każda łódka po nad Wisłą, pomocy udzieli!
Korzystajcież z mych łazienek assekurowanych,
Z końcem lata, doczekacie rozkoszy nieznanych!
Każdy kawaler odżyje, skutkiem czystej wody,
I w jesieni się odmieni, jak meżulko młody!
Wszyscy będą żyć swobodnie, szczęśliwi, weseli,
A Bóg Stwórca wszechmocny skarbów Wam udzieli
A gdyby kto życzył sobie, napojów przekąski,
Niechaj wstąpi do Tylka, pod kopiec Kościuszki!

Najobowiązańszy Franciszek Wójcicki,
właściciel łazienek przy Zwierzeńcu.

OBWIESZCZENIE.

Gościom do Krynicy wybierającym się podaje do wiadomości, *że od d. 1go czerwca 1881 r. zajdzie następująca zmiana w rozkładzie jazdy koleją do stacyi Muszyny Krynicy.*

Z Krakowa odchodzić będą pociągi w kierunku na Tarnów ku Krynicy 2 razy dziennie t. j.:

1 raz o godz. 10 m. 48 przedpołud.
2 raz o godz. 10 m. 50 w nocy.

Przychodzić zaś będą do stacyi Muszyna-Krynica:

1 raz o godzinie 8 min. 32 wieczór (przedpołudniowy krakowski).
2 raz o godz. 12 m. 10 w południe (nocny krakowski).

Ze Lwowa zaś:

1 odjazd o godz. 4 m. 33 rano, przyjazd do Muszyny-Krynicy o godz. 8 m. 32 wieczór.
2 odjazd o godz. 4 m. 49 popołudniu, przyjazd do Muszyny-Krynicy o godz. 12 m. 10 w południe.

Ze dworca do Zakładu zdrojowego 10 kilometrów czyli godzina drogi wozowej, bardzo dobrze utrzymanej.

W dworcu Muszyna-Krynica stoją fiakry i góralskie wózki. (1407-1-3)

Na noclegi polecamy „Hotel Krakowski“.

C. k. Zarząd zakładu zdrojowego.

WAPNO.

Zarząd wapienników systemu „Hofmańskiego“ (Ringofen) **Schönberga** w Krakowie na Kazimierzu pod Nr. 38/39 zwane „Krajowskie“, poleca Szanow. Publiczności swoje powszechnie za najlepsze uznane **wapno**, albowiem wolne od wszelkiej różnorodności, przeto przy gaszeniu o 20% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapna w całej okolicy ze starych pieców, po umiarkowanych cenach; wapna gaszonego skrzynka 10 hektlr. z odstawą na fabrykę złr. 4 cent. 50, zaś wapno miałkie przy piecu po 1 złr. za furę. [1383-1 3]

Powozik

lekki, używany, **jest do sprzedania u lakiernika J. Rauscha,** ulica Floryańska Nr. 365. (1382-2-3)

GŁÓWNY SKŁAD

TRUMIEN METALOWYCH

z pierwszej fabryki wiedeńskiej, w najnowszym guście i w wielkim wyborze — oraz własnego wyrobu trumien drewnianych metalem obciąganych, dębowych, manszastrowych i sosnowych politurowanych, po cenach bardzo przystępnych — ulica Żydowska abo Plac Szczepański pod Nr. 245 w Krakowie. (1147-8-10)

L. Stasiński

Eine junge Dame

aus guter Familie, sucht Stellung als deutsche Erzieherin wobei Sie zugleich die selbständige Führung des Hauswesen's mitübernehmen kann. Anträge unter **B. N. 108** post. rest. **Krakau.** (1385-3-3)

Dr Ludwik Wolski

adwokat nadworny i sądowy w Wiedniu, przeniósł swoją kancelaryę do śródmieścia, a mianowicie:

I., Oppolzergasse Nr. 2.

[1349-3-3]

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie,

ul. Grodzka 88,

poleca swe Składy komisowe:

- **Płótna i stołowej bielizny,**
- **Perkali** białych na koszule, prześcieradła, poszewki itp.,
- **Podszewek** bawełnianych dla zakładów krawieckich,
- **Kołder i Sukna ze Sławuty,** (927-6-6)

w końcu:

- **Ajencyę Farbierni** Spindlera w **Berlinie.**

CENY FABRYCZNE!

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach znajduje się następujący znak ochronny.

Huste-Nicht
Schutz Marke.

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki

firmy

L. H. Pietsch & Co w Wrocławiu *)

Uznane za najlepsze

środki lecznicze

przeciw ***kaszlowi***, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom szyi i piersi, ***od najzwyklejszego nieżytu aż do suchót płuc.***

Zgęszczony wyciąg 30 ***najskuteczniejszych ziół*** europejskich, amerykańskich i indyjskich z ***najlepszym*** słodem i najdelikatniejszym miodem.

Ze zwykłego kaszlu i nieżytu może powstać ***koklusz, błonica,*** astmy i t. p. VII. (300-3 4)

Używanie

Huste-Nicht w wymienionych dolegliwościach jest ***niezbędne.***

Tysiące

mogą nam ***poświadczyć,*** że przez ten środek uzyskały ***wyleczenie*** i ***wyzdrowienie.*** Nasze środki używają zaufania ***dostojnych*** i ***najdostojniejszych osób.***

Posiadamy liczne uznania, także

PODZIĘKOWANIE

niemieckiego kanclerza państwa księcia

Bismarcka.

*) Do nabycia: ***wyciąg*** flaszka po 2 złr., 1 złr. 50 c. i 80 c.; ***karmelki*** woreczek po 40 ct. i 25 ct. w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem“; w **Białej** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski apt.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Tolszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte z d. 1 czerwca 1881.

Zamówienia mieszkań w domu łazienkowym, albo w osobnym hoteliku obok łazienek zbudowanym, przyjmuje **Zarząd kąpielowy w Krzeszowicach.** (1409-1-3)

Towarzystwo akcyjne Keltschańskiej fabryki cukru.

Aukcya bydła do chowu.

Tegoroczna aukcya młodego bydła do chowu odbędzie się **w piątek 10go czerwca przedpołudniem o godz. 10** w naszym folwarku Moschtienitz (stacya kolei północnej Bisenz).

Sprzedanych będzie

40 do 50 buhajków zdolnych do skoku i cielnych jałowic, mianowicie:

buhaje pełnej krwi Shorthorn,
buhaje pół krwi i trzy czwarte krwi Shorthorn,
buhaje z żóław Wilsterskich,
jałowice czystej krwi Shorthorn,
jałowice pół krwi i trzy czwarte krwi Shorthorn,
jałowice z żóław Wilsterskich,

i **50 do 60 młodych tryków i matek Keltschańskiego stada owiec.**

Przed aukcyą nie będzie żadna sztuka bydła sprzedaną; oznaczone zostały po najmniejszych cenach i sprzedane będą za każdą wyższą cenę bez odkupna. Ceny minimalne są nisko oznaczone.

Począwszy od 25 maja będą na żądanie rozsyłane katalogi aukcyjne.

PP. kupujących życzących mieć w dniu aukcyjnym lub dzień poprzednio furmanek do stacyi Bisenz, upraszamy o łaskawe porozumienie.

Keltschau (stacya pocztowa i telegrafowa) w maju 1881 r.

(1426-1-4) **Dyrekcya.**

!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy,** zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. **Pilipton,** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct. (474-6-)

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

J. IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy

Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice N. 20.

Jako najpewniejszą lokacyę kapitału

polecam nową

4% węgierską rentę złotą,

której zakupno uskuteczniam pod bardzo przystępnemi warunkami. Wyjaśnień i porady w kwestyach giełdowych udzielam jaknajchętniej. (1318-2-15)

HERMANN KNÖPFELMACHER, dom bankowy i komisowy w Wiedniu, I., Hohenstaufengasse 2, róg Renngasse.

Dra Anjela zakład leczenia wodą w Zuckmantel

w Szlązku austr. *o 1 milę od stacyi kolejowej Ziegenhals.*

Zakład leży we wspaniałej okolicy górskiej Sudetów, posiada 70 pięknie meblowanych pokoi, obszerną salę obiadową, bilard, czytelnię i wielką krytą od południa otwartą werandę. Tuż w pobliżu mieszkań kuracyjnych w odległości kilku kroków wspaniałe, równe przechadzki w lesie, dochodzące stopniowo do wysokości 3000'. Zastosowanie elektroterapii, gniecenia, kąpiele igliwiowe, stacya pocztowa i telegrafowa. (1175-3-)

PATENTA

wszelkich krajów ułatwiają i spieniężają (205-42-90)
Michalecki & Co., inżynierowie,
w Wiedniu, Burgring Nr. 1.
Konstrukcyjne przeprowadzenie niedojrzałych pomysłów.

Zdania znakomitości lekarskich o Wodzie gorzkiej Franciszka Józefa

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Biesiadecki, Protom i kraj. ref. san. we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu.“ — 3 listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyr. szpit. we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddz. pow. szpit. potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający.“ — 12 listopada 1879.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek.“ — 5 listopada 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane.“ — 10 listopada 1879.

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje, mogę ją najusilniej polecić.“ — 30 marca 1880.

C. k. Powsz. Szpital w Wiedniu V od. prof. Dra Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki“ — Wiedeń 1878.

SKŁADY: w Krakowie W. Goldwasser, J. Wentzel, St. Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, E. Radler apt., K. Wiszniewski apt;, J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie. (1220-4-18)

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU

Księga Pamiątkowa

zawierająca spis imienny

dowódców i sztabs-oficerów

armii polskiej z roku 1831,

tudzież

oficerów, podoficerów i żołnierzy,

w tymże roku ozdobionych krzyżem wojskowym „Virtuti Militari“

Wydanie z aktów urzędowych, poprzedzone przedmową Stan. hr. Tarnowskiego. Format in 4to, druk i papier dzieł pomnikowych. Cena egzemplarza 3 złr., z rekomendowaną przesyłką pocztową 3 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Drukarni Ludowej** we **Lwowie,** oraz w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego.** [1394-3-6]

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego.**

Nakładem i drukiem księgarni

JANA A. PELARA

W RZESZOWIE

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:

Cybulskiego W., Rejestra ekonomiczne na pięknym papierze, w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 cnt.

W tejże księgarni są do nabycia:

a) Dzienniki najmu robocizn, mniejsze i i większe.
b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu
c) Raporta tygodniowe.
d) Raporta dzienne. (1393-3-6)
e) Raporta lasowe.
f) Raporta czynności gospodarczej.

Tudzież:

Bobreckiego, Rejestra lasowe

IIIcie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag. 1 złr. 20 c.

Okólnik.

W drugiej połowie miesiąca Czerwca b. r. nastąpi główne zakupno dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa o nadesłanie pieniędzy za rozprzedane akcye, wraz ze spisami członków, oraz akcyj nieumieszczonych, najpóźniej do dnia 10 miesiąca Czerwca b. r.

Kraków, d. 1 Maja 1881 r.

Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. (1343-3-3)

Eleonora Drożańska

zechce się zgłosić we własnym interesie najdalej do d. 1go czerwca pod adresem: **W. N. w Sędzicach przez Sieradz w Królestwie Polskiem.** (1395-3-3)

Kosmetyki i bielidła

prawdziwe zagraniczne w największym wyborze jedynie u **Wilhelma Fenza w Krakowie.** Cenniki i przesyłki zamiejscowe odwrotnie. (1241-2-)

Dr. Edward BRÜHL

lek. zdrojowy w Gleichenbergu

ordynuje tamże od 1go maja w domu „Füllhaus“. Przez niego napisany: **Przewodnik informacyjny dla gości kąpielowych w Gleichenbergu,** nabyć można w księgarni

KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie. (1222-5-5)

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (123-41-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

R. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą **opłatnie bez żadnych kosztów** dla odbierającego, za zaliczką lub poprzedniem odebraniem gotówki, 1 koszyk po 5 kilo brutto, $4\frac{1}{2}$ kilo netto wagi z 30—40 szt. najlepszych mesyńskich

pomarańcz lub **cytryn** . złr. 2·—
35 szt. wielkich weneckich **karczochów** . . . . złr. 2·60
piękny świeży **groch** . . . . złr. 2·20
świeżo wybrane grube **szparagi** złr. 3·—

(1278-5-)

Majątek ziemski Zbyszyce

w powiecie nowo-sądeckim nad Dunajcem położony, mający 235 morgów dobrej ziemi ornej w jednym kawałku, 82 m. pastwisk, 190 m. lasu, 37 m. wiklin, 7 m. ogrodu, także znaczne stałe dochody, z propinacyi, z targowego, jarmarki bowiem na miejscu się odbywają, przewozu i z dzierżaw domów, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli R. S. w Tymowy poste restante. (1279-3-3)

LEŚNICZY

praktycznie uzdolniony, fachowy zarządca tartaków parowych, przytem dobry myśliwy, w sile wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje zaraz posady. — Adres: L. K. Nr. 243 w Podgórzu przy Krakowie. [1225-4-6]

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

ul. Bracka l. 158 dom Wej Gostkowskiej,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (116-5-)

Wilhelmina Kissowa

NAUCZYCIELKA KROJU

w Krakowie, Rynek Nr. 20, nad sklepem Krywulta,

poleca swoją

pracownię

SUKIEN DAMSKICH I UBIORÓW DZIECINNYCH

PODŁUG NAJNOWSZEJ MODY.

Ceny umiarkowane. (1270-3-6)

!! Nowość !!

Niezrównany Błyszcz

(Lakier)

na obówie wszelkiego rodzaju, szczególnie damskie i dziecięce, torebki skórzane i t. p., niezawierający w sobie części żywicznych lub jakichkolwiek szkodliwych materyałów, zatem konserwujący skórę.

Najdogodniejszy środek do utrzymania obówia w czystości, nawet bez pomocy sług, tak w domu, jak w podróżach i kąpielach. (1353-3-3)

Fabrykat ten wyrabiany w fabryce podpisanego, przewyższa pod każdym względem tego rodzaju wyrób angielski, na co mamy niezaprzeczalne dowody.

Karol Rząca w Krakowie.

Stefan Godlewski,

adwokat przysięgły w Warszawie,

przyjmuje sprawy do wszystkich instancyj sądowych, oraz władz administracyjnych i skarbowych Królestwa Polskiego, i załatwia interesa hipoteczne dla PP. właścicieli nieruchomości, w obrębie Królestwa leżących. Mieszka przy ulicy Zielnej Nr. 20. (1248-3-3)

Wyleczenie

organów oddechowych i żywienia, także zupełnego osłabienia przez użycie prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywczo-leczniczych.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów,

w Wiedniu, fabryka: Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. Nr. 8.

Cierpiałam tak silnie na zatkanie i brak apetytu do czego przyłączył się jeszcze ból głowy, że prawie zwątpiłam o życiu. Cierpienia wzmagały się, żołądek osłabiał coraz bardziej i niemógł nic strawić a nieznośny kaszel niepokoił mnie we dnie i w nocy. W tej biedzie poradzono mi użycie **Jana Hoffa** wyciągu słodowego, a na kaszel także piersiowych cukierków słodowych. Nieopisana radość po długiem cierpieniu zawładnęła mną, gdy po użyciu 18 flaszek uczułam znów apetyt i nastały regularne funkcye ciała. Równocześnie nabrał także siły żołądek. Wszystko to sprawiło Pańskie wyborne piwo zdrowia z wyciągu słodowego, które dalej pijam. Piersiowe cukierki słodowe działają niemniej korzystnie na kaszel. Czuję się teraz bardzo zdrową i dziękuję Panu najserdeczniej za uzyskane zdrowie. Chętnie polecam Pańskie wyroby wszystkim podobnie cierpiącym.

Proszę o nadesłanie 60 flaszek piwa słodowego i 20 woreczków cukierków słodowych.

Berlin, 7 maja 1880 r. (1166-4-)

Kochowa, Schumannstr. 22.

Urzędowe doniesienie wyleczenie.

C. k. uprz. centralny komitet i t. d. we Flensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający. Major **Wittge.**

Składy mają: w KRAKOWIE J. Trauczyński, A. Siedlecki, E. Radler, J. Janiga, K. Wiszniewski, Wiktor Redyk, W. Fenz, Stanisław Feintuch, oraz na Kazimierzu apteka pod złotym orłem; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH E. Grünspann, Witosławski aptek.; w BRZEŻANACH B. Dembiński, aptek.; w CZERNIOWCACH J. Schnirch; w DROCHOBYCZU Dobrzenicki, apt. K. Jabłoński; w BUDZANOWIE D. Jasieński apt.; w JAROSŁAWIU W. Rohm, S. Ellenberg; w KOŁOMEI J. Rożański i Sp.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser apt. K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, W Filipek apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlik apt.; w RZESZOWIE E. G. Neugebauer, J. Schaitter i sp., S. Blumenberg; w SAMBORZE C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w STANISŁAWOWIE W. Waldek, J. Macura; w SUCZAWIE Karzikiewicz apt.; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. i H. Kohane apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w ZALESZCZYKACH H. Sternlieb; w ŻURAWNIE W. Tomaszewski apt.; w BIAŁY J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w ŻYWCU Blumenfeld; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w BUDZANOWIE D. Jasieński, apt.

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*